

BRZAWA • WOJCIESZÓW • ZAGRODNO • ZŁOTORYJA

**EGZEMPLARZ
BEZPŁATNY**

GAZETA ZŁOTORYJSKA

TYGODNIK • 26 września 2024 r. • ROK XXXV • NR 7 (1075)
EGZEMPLARZ BEZPŁATNY • ISSN 1232-25-98 • Indeks 332720

www.zlotoryjska.pl

Wróciła wielka woda

Stan klęski żywiołowej został wprowadzony na terenie powiatu złotoryjskiego po powodzi z 14 i 15 września. Wezbrane rzeki zalały wiele posesji i dróg, w niektórych miejscowościach konieczna była ewakuacja mieszkańców. Samorządy liczą straty.

s. 5



Podwale w dwóch kierunkach



- kierowców czeka nowy objazd

Szesnaście lat i zmiana – opłaty w strefie parkowania po nowemu

Symboliczne 20 groszy opłaty za 15 minut postoju na złotoryjskiej starówce, ale jednocześnie 2,50 zł za pierwszą godzinę – to najważniejsze zmiany w cenniku strefy płatnego parkowania (SPP), które proponuje od nowego roku Urząd Miejski w Złotoryi. Jest też plan, by na biletach parkingowych kierowcy wpisywali numery rejestracyjne samochodu.

Płatne parkowanie zostało wprowadzone w Złotoryi w 2008 r. Strefa miała za zadanie odblokować miejsca postojowe w centrum miasta i umożliwić swobodne zaparkowanie samochodu osobom, które przyjeżdżają tu załatwić sprawy urzędowe lub na zakupy. Dotyczyła wówczas tylko Rynku, pl. Niepodległości i placu za ZOK-iem.

Od samego początku, czyli od 16 lat, w strefie obowiązują te same ceny: 1 zł w pierwszej, czwartej i kolejnej godzinie postoju, 1,20 zł w drugiej i 1,40 zł w trzeciej. Te stawki czynią złotoryjską starówkę jedną z tańszych dla kierowców na Dolnym Śląsku.

O urealnieniu stawek mówilo się jednak w mieście od dawna. Sprawę przesądził bezprecedensowy w ostatnich latach wzrost cen towarów i usług. W górę poszły nie tylko koszty zakupu nowych parkometrów, ale również ich serwisu. Przez wysoką inflację spadła też realna wartość opłat ponoszonych przez kierowców, które – przypomnijmy – miały mobilizować do jak najkrótszego parkowania

w centrum miasta. W coraz mniejszym stopniu spełniają one swoją rolę, bowiem parkowanie – przez brak systematycznej indeksacji stawek – z roku na rok staje się relatywnie coraz tańsze.

Dlatego w ratuszu został opracowany nowy cennik, który ma zapewnić lepszą rotację miejsc postojowych i pozwolić na korzystanie z parkingów w centrum większej liczbie kierowców. Z jednej strony wprowadza on spore podwyżki w stawce godzinowej, a mianowicie 2,50 zł za pierwszą, czwartą i każdą kolejną godzinę postoju, z drugiej jednak proponuje mechanizm, którego dotąd w złotoryjskiej strefie nie było – opłatę w wysokości zaledwie 20 gr za postój, który zamknie się w kwadransie. Pozostanie też stawka 1 zł, ale za taką kwotę samochód będziemy mogli zostawić tylko na pół godziny.

– Opracowując nowy cennik, wzorowaliśmy się na sprawdzonych rozwiązaniach stosowanych w innych miastach podobnej wielkości – podkreśla burmistrz Paweł Kulig. – Stawki opłat, które proponujemy, po-

winny zagwarantować większą dostępność miejsc postojowych w centrum Złotoryi. Zanim jednak podejmiemy ostateczne decyzje, chcę zasięgnąć opinii mieszkańców. Być może ktoś ma inne pomysły, jak zapewnić większą swobodę parkowania w centrum – dodaje.

Korekta cennika (jego pełną wersję prezentujemy pod artykułem) nie jest jedyną zmianą, jaką magistrat szykuje w strefie płatnego parkowania. Druga nowość to powiązanie biletu parkingowego z numerem rejestracyjnym samochodu – trzeba będzie go wpisać w parkometrze, opłacając miejsce. To oczywiście będzie wymagało przeprogramowania urządzeń.

SPP w Złotoryi obejmuje obecnie oprócz Rynku, pl. Niepodległości i pl. Uciecha (zaplecze ZOK-u) także ul. Chopina (od 2009 r.), ul. Szkolną (od 2012) oraz ulice Żeromskiego i Bohaterów Getta Warszawskiego (od 2016). Znajduje się w niej 155 płatnych miejsc, przy czym 14 z nich jest wykupionych na wyłączność. Dla osób niepełnosprawnych zarezerwowane są

dotąd 22 miejsca z zerową opłatą.

Co o pomysły ratusza sądzą Anasi czytelnicy? Na początku września przeprowadziliśmy na naszym portalu sondę, w której wzięło udział 189 osób. Zadaliśmy dwa pytania. Pierwsze z nich brzmiało: Czy rozwiązania zawarte w nowym cenniku strefy płatnego parkowania to krok w dobrym kierunku? Odpowiedzi rozłożyły się niemal po równo: „tak” odpowiedziało 90 czytelników (47,6 proc.), „nie” – 99 (52,4 proc.).

Zapytaliśmy też, czy wysokość opłat w nowym cenniku

wpłynie na zwiększenie liczby wolnych miejsc parkingowych w centrum Złotoryi. Jedna trzecia osób biorących udział w sondzie jest zdania, że propozycja ratusza niczego w tej sprawie nie zmieni. Prawie 40 proc. uważa, że nowe opłaty nie odblokują parkingów na starówce (15,3 proc. udzieliło odpowiedzi „raczej nie”, 23,8 proc. „zdecydowanie nie”). Tylko 27,5 proc. twierdzi, że wolnych miejsc będzie więcej (przy czym 9 proc. zaznaczyło odpowiedź „zdecydowanie tak”, a 18,5 proc. „raczej tak”).

(as)

Nowy cennik opracowany w Urzędzie Miejskim w Złotoryi:

- za 15 min. parkowania – 0,20 zł
- za 30 min. parkowania – 1,00 zł
- w pierwszej, czwartej, piątej i kolejnej godzinie parkowania – 2,50 zł
- w drugiej godzinie parkowania – 2,70 zł
- w trzeciej godzinie parkowania – 2,90 zł
- opłata zryczałtowana za zastrzeżenie na okres 1 miesiąca 1 stanowiska postojowego (koperty) do korzystania na prawach wyłączności – 200,00 zł za 1 miesiąc
- opłata dodatkowa – 60,00 zł; ulega ona obniżeniu do kwoty 30,00 zł, jeżeli zostanie wniesiona w ciągu 2 dni od dnia wystawienia wezwania

Wąskie gardło na Grunwaldzkiej. Dni wiaduktu policzone

PKP zdemontuje stary wiadukt kolejowy nad ul. Grunwaldzką. To pozwoli w przyszłości wybudować w tym miejscu pełnowymiarowy i bezpieczny chodnik. Miasto otrzyma też bezpłatnie działkę po dawnym torowisku. Prace rozbiórkowe potrwać będą jeden dzień, ale będą się wiązały z utrudnieniami w ruchu.

PKP zleciło już rozebranie wiaduktu firmie specjalizującej się w tego rodzaju przedsięwzięciach. Ze względu na konstrukcję zostanie ściągnięty z przyczółków w całości, więc prace demontażowe powinny potrwać nie dłużej niż kilka godzin. Mają być przeprowadzone w najbliższych tygodniach, pomiędzy godz. 7 i 17. W tym czasie Grunwaldzka na tym odcinku będzie całkowicie nieprzejezdna. Ruch tranzytowy ma być kierowany objazdami przez Nową Wieś Złotoryjską.

Wiadukt to dość wiekowa konstrukcja. Biegła po nim wybudowana jeszcze w 1906 r. linia kolejowa ze Złotoryi do Chojnowa, która obecnie jest już rozebrana. Pozostały po niej resztki, w tym właśnie stalowa przeprawa nad drogą wojewódzką nr 328 i 364. Wiadukt, choć już od dawna nieużytkowany, stwarzał jednak na ul. Grunwaldzkiej spore problemy komunikacyjne. Przede wszystkim jest dość niski, przez co nie mieszczą się pod nim wszystkie samochody ciężarowe. Wpro-

wadzono tu zakaz wjazdu pojazdów o wysokości ponad 3,5 m. Mimo to kilkakrotnie zdarzyło się, że o stalową konstrukcję zahaczył przejeżdżający dołem



wadził, którego kierowca źle ocenił gabaryty swojego pojazdu (po polskich drogach mogą się poruszać ciężarówki o maksymalnej wysokości 4 m).

Wiadukt stwarza też trudności

w ruchu pieszym. Na tym odcinku Grunwaldzkiej Dolnośląska Służba Dróg i Kolei dotąd nie wybudowała chodnika. Piesi poruszają się poboczem, które

pod samym wiaduktem, przy przyczółkach, ma zaledwie około pół metra szerokości. To bardzo niebezpieczne miejsce dla niezmotywowanych uczestników ruchu, zwłaszcza gdy obok

akurat mijają się dwa samochody. Dlatego złotoryjski ratusz od dłuższego czasu zabiegał w PKP o usunięcie nieużywanej konstrukcji i tym samym zlikwidowanie wąskiego gardła na Grunwaldzkiej (rozmowy na ten temat prowadził jeszcze w 2017 r. ówczesny burmistrz Robert Pawłowski).

– Gdy wiadukt zniknie, wystąpimy o rozbiórkę przyczółku od strony południowej, co pozwoli w przyszłości wybudować w pełni wymiarowy ciąg pieszo-rowerowy – zapowiada Jacek Janiak, naczelnik Wydziału Architektury Geodezji i Rozwoju Miasta w Urzędzie Miejskim w Złotoryi.

Przypomnijmy, że 3 lata temu magistrat wybudował – we

współpracy z DSDiK – fragment chodnika od ul. Chojnowskiej do wiaduktu. Drugi, dłuższy i bardziej skomplikowany odcinek, od wiaduktu do ul. Rzeczej, jest już zaprojektowany. Miasto będzie szukało dofinansowania do jego budowy. Gdy powstanie, jedynym odcinkiem drogi wojewódzkiej pozbawionym bezpiecznego przejścia dla pieszych pozostanie właśnie ten przy przyczółkach dawnej przeprawy kolejowej.

Jak dowiedzieliśmy się w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, po usunięciu wiaduktu PKP podzieli geodezyjnie działkę nr 167, na której znajduje się obiekt, i przekaże ją samorządowi. To nieruchomości o pow. 1,36 ha. Zdecydowaną większość, czyli dawne torowisko, przejmie bezpłatnie gmina miejska Złotoryja. Niewielki fragment w postaci jezdnii ul. Grunwaldzkiej i przyległego do niej pasa drogowego przekazany zostanie DSDiK, by zapewnić ciągłość zarządzania na drodze wojewódzkiej.

(as)

Podwale w dwóch kierunkach – kierowców czeka objazd

Koszmar kierowców na przerabianym na rondo skrzyżowaniu przy targowisku miejskim wkrótce się skończy. Przynajmniej połowicznie. Wykonawca ułożył asfalt po północnej stronie krzyżówki, która jest już niemal gotowa. To w perspektywie najbliższych dni oznacza przerzucenie części ruchu na nową nawierzchnię.

Przebudowa jednego z ważniejszych skrzyżowań w Złotoryi, przez które prowadzi dojazd do strefy ekonomicznej, zbliża się do półmetka. Po północnej stronie, od ul. Marii Konopnickiej, roboty są na ukończeniu. Wykonawca ułożył już ponad połowę wyspy centralnej i wloty na rondo, kończy prace brukarskie na chodnikach i zjeździe w ul. Staromiejską. Wylany jest też fundament pod ogrodzenie oddzielające krzyżówkę od targowiska miejskiego.

Postęp prac jest również widoczny na jezdni. W połowie września rozpoczęło się układanie asfaltu wokół wyspy. Gotowe są dwie z trzech warstw: podbudowa zasadnicza o grubości 10 cm oraz warstwa wiążąca gruba na 6 cm.

Na początku października drogowcy zabiorą się za południową stronę krzyżówki, od ul.

Bolesława Krzywoustego. Jest tu do zrobienia zdecydowanie mniej robót ziemnych niż w pierwszej fazie inwestycji, ale na modernizację czekają kilkudziesięciometrowe odcinki kanalizacji sanitarnej i sieci wodociągowej biegnące pod jezdnią na ul. Staszica oraz fragment instalacji gazowej w kierunku ul. Podwale.

To wszystko zapowiada zasadniczą zmianę organizacji ruchu na przebudowywanym skrzyżowaniu. Zniknie wahadło i sygnalizacja świetlna. Część samochodów – ta poruszająca się w kierunku centrum miasta – pojedzie po nowej jezdni, objeżdżając wyspę rondo. Na razie nie skręca jednak w ul. Konopnickiej – zjazd w stronę starówki pozostanie póki co zamknięty.

Ruch w kierunku Legnicy będzie się natomiast odbywał jak dotychczas, po sfrezowanym



odcinku jezdni wysypanym kruszywem.

Tymczasowa organizacja ruchu zakładała pierwotnie, że zjazd w Krzywoustego będzie przebudowany połówkowo, a samochody będą mogły się poruszać jednym pasem jezdni, na którym nie byłyby akurat prowadzone roboty. Taka koncepcja okazała się jednak bardzo trudna do wprowadzenia – ulica Krzywoustego

na początkowym odcinku jest tak wąska, że pas ruchu miałby niewiele ponad 2 m szerokości. Tymczasem jest to fragment drogi, z którego korzystają w dużej mierze ciężarówki obsługujące zakłady na strefie.

Dlatego najnowsze ustalenia są takie, że od poniedziałku 30 września ul. Krzywoustego zostanie zamknięta na kilka tygodni całkowicie, co – jak twierdzi wykonawca – zapewni szybsze tempo robót. Objazd do strefy i Wilkowa poprowadzi przez rondo na pl. Władysława Reymonta i ulicę Podwale, która tymczasowo stanie się drogą dwukierunkową.

Takie rozwiązanie będzie się niestety wiązało z wyłączeniem z użytkowania kilkunastu miejsc postojowych w dolnej części Podwala – tych ułożonych skosnie do chodnika. Tymczasowo poprowadzony zostanie po nich dodatkowy pas ruchu.

(as)

Nowy skrót w Złotoryi

Ulica Szczęśliwa zyskała bezpośrednie połączenie z Wojska Polskiego. Samochodem tędy co prawda nie przejeździemy, ale rowerem czy wózkami już tak. Łącznik, który ułatwił drogę do boisk na ul. Lubelskiej, wybudowali pracownicy Urzędu Miejskiego w Złotoryi.

Chodnik jest wykonany z kostki betonowej. Łączy zachodni kraniec Szczęśliwej z ciągiem pieszo-jezdnym, który biegnie wzdłuż domków jednorodzinnych przy ul. Wojska Polskiego. Ten ostatni miasto wybudowało 4 lata temu, razem ze schodami i chodnikiem na skrzyżowaniu Lubelskiej z Wojska Polskiego. Tamta inwestycja ułatwiła dojazd do boisk sportowych przy Lubelskiej. Dojazd rowerem był nadal utrudniony – wymagał przejechania przez dość ruchliwą trasę stanowiącą wylot ze Złotoryi w kierunku Jeleniej Góry.

Teraz dojazd rowerem z Wojska Polskiego na ul. Lubelską stał się znacznie bezpieczniejszy. Łącznik z ul. Szczęśliwą liczy blisko 30 m długości. Jego budowa stała się możliwa po tym, jak miasto przejęło na własność w zeszłym roku duży teren przy ul. Tuwima. Chodzi o działkę z biurowcem, która wcześniej należała do Kopalni Surowców Skalnych i była wygradzona – nowy chodnik będzie częściowo po jej obrzeżach.

By ułatwić dojazd rowerem do boisk sportowych, pracownicy magistratu obniżyli również krawężniki przy przejściu przez jezdnię na ul. Szczęśliwej prowadzącym do łącznika z ul. Lubelską.

To nie koniec drobnych udogodnień dla mieszkańców wprowadzanych przez magistrat w tej części Złotoryi. Podczas wakacji przebudowana została również ul. Tuwima na wysokości wejścia głównego do Szkoły Podstawowej nr 3. Miasto – kosztem trawnika – stworzyło tu zatokę parkingową o długości ponad 60 m i szerokości 1,6 m. Jej nawierzchnia jest wykonana z kostki betonowej.

Zatoka ma poprawić bezpieczeństwo na odcinku ulicy, na którym często parkują rodzice odwożący dzieci do szkoły. Droga w tym miejscu jest jednak dość wąska, co nie sprzyja płynności ruchu. Zatoka zapewnia szerszy przejazd. Od chodnika przy wejściu do placówki szkolnej jest oddzielona barierką ochronną.

(as)



Numer 5 – tak go widzą z góry

Nowe rondo na ul. Legnickiej przeszło pozytywnie odbiór techniczny. Inwestycja została zrealizowana w bardzo szybkim tempie, bez zamykania najważniejszej drogi w mieście, a jej efekty już są widoczne chociażby w postaci krótszej kolejki samochodów na skrzyżowaniu Chojnowska-Legnicka.

Rondo – piąte już w Złotoryi, Ra trzecie na głównej trasie przez miasto – to jedna z większych i ważniejszych inwestycji drogowych w ostatnich latach. Potrzeba jego budowy pojawiła się zaraz po tym, jak na placu pomiędzy oczyszczalnią ścieków i ul. Chojnowską powstała galeria

ul. Legnickiej ze zjazdem do oczyszczalni (czyli drogą na pl. Sprzymierzeńców) ten problem w dużej mierze rozwiązała, gdyż do parku handlowego można teraz dojechać od drugiej strony. Jeden ze zjazdów z ronda prowadzi prosto na parking galerii. Wystarczy chwilę postać

drodze przez miasto, wymuszając ograniczenie prędkości na łuku Legnickiej. Co ważniejsze jednak, ucywilizowało wyjazd od strony oczyszczalni na trasę wojewódzką, który był poprowadzony w dość ekwilibrystyczny sposób: ostro pod górę i pod dużym skosem do osi ul. Legnickiej, a na dodatek po wylądowaniu o pomstę do nieba jezdni (a w zasadzie po jej resztkach). Teraz wyjazd od oczyszczalni i PSZOK-u jest zdecydowanie wygodniejszy, bo łagodny i z lepszą widocznością. Po trzeciej wreszcie – zyskali piesi i rowerzyści, ponieważ powstał fragment nowego ciągu pieszo-rowerowego, równego i szerokiego. Podobny ma być w niedalekiej przyszłości wybudowany wzdłuż całej Legnickiej.

Co ciekawe, miasto nie dołożyło do trwającej ledwie 6 miesięcy przebudowy krzyżówki ani złotówki ze swojego budżetu. Choć inwestycja dotyczyła głównie drogi wojewódzkiej, zahaczając także o drogi gminne, w całości sfinansował ją kapitał prywatny – za budowę ronda zapłaciła firma Saller Polska, właściciel galerii handlowej.

Na naszym portalu prezentujemy film, jak zmieniło się to miejsce przez ostatnich kilka miesięcy, a także więcej zdjęć z lotu ptaka.

(as)



handlowa. Cieszy się ona dużą popularnością wśród złotoryjan, ale miała jedną wadę: słaby dojazd prowadzący przez skrzyżowanie ulic Legnickiej i Chojnowskiej, jedno z trudniejszych i bardziej ruchliwych w mieście. O ile jeszcze w miarę łatwo było do parku handlowego S1 dojechać, to już dużo trudniej z niego wyjechać przez zazwyczaj zakorkowaną ul. Chojnowską, stanowiącą odcinek dwóch dróg wojewódzkich (382 i 364).

Przebudowa skrzyżowania

przy nowej inwestycji i poobserwować, żeby się przekonać, jak kierowcy chętnie z niego korzystają – także ci, którzy zjeżdżają do sklepów w S1 od centrum miasta. Spora część z nich woli omijać dojazd przez ul. Chojnowską. To automatycznie zmniejszyło natężenie ruchu na krzyżówce dróg wojewódzkich do Chojnowa i Legnicy.

Ale nowe rondo załatwiło też kilka innych bolączek drogowych. Po pierwsze, zwiększyło bezpieczeństwo na głównej

Złotoryjanie pionierami – w mObywatelu

Złotoryja staje się liderem cyfryzacji usług miejskich! Mieszkańcy najstarszego miasta w Polsce jako pierwsi w kraju mogą przeprowadzać e-płatności związane z podatkami komunalnymi za pomocą karty płatniczej. – To dla nas wielki krok naprzód, cieszymy się, że możemy oferować złotoryjanom nowoczesne i bezpieczne rozwiązania, które ułatwiają im życie – podkreśla burmistrz Paweł Kulig. A Ministerstwo Cyfryzacji stawia Złotoryję jako wzór dla innych samorządów.

Złotoryja znalazła się wśród 50 polskich samorządów, które wzięły udział w pilotażowym programie ePłatności. To usługa wprowadzona przez Ministerstwo Cyfryzacji do aplikacji mObywatel. Umożliwia mieszkańcom opłacanie zobowiązań wobec miasta – takich jak podatek od nieruchomości czy opłata za gospodarowanie odpadami – szybko, bez wychodzenia z domu i, co najważniejsze, bez prowizji. Płatność jest dokonywana przy pomocy BLIK-u.

Złotoryjski ratusz postanowił pójść jednak jeszcze dalej w ułatwieniu życia mieszkańcom i kilka tygodni temu zaczął się przygotowywać do wprowadzenia płatności internetowych w mObywatelu także za pomocą kart płatniczych. Ministerstwo Cyfryzacji zdecydowało, że nową usługę przetestuje właśnie u nas.

– Dzięki zaangażowaniu naszego partnera, firmy Info-System Groszek, która dostarcza nam oprogramowanie do obsługi księgowości, byliśmy jedynym

urzędem w Polsce gotowym na przeprowadzenie tego rodzaju testu – podkreśla Piotr Rewig, główny specjalista ds. informatyki i lider cyfryzacji w Urzędzie Miejskim w Złotoryi. – Choć jesteśmy stosunkowo niewielką jednostką, dysponujemy zaawansowanymi rozwiązaniami technologicznymi.

Test nowej usługi odbył się 9 sierpnia i przebiegł bez poważniejszych problemów. Pionierskiej e-płatności przy pomocy karty płatniczej dokonał burmistrz Paweł Kulig.

– Jesteśmy dumni, że jako pierwsze miasto w Polsce mogliśmy przetestować płatności kartą w mObywatelu, a wynik tego testu zakończył się pozytywnie. To dla nas wielki krok naprzód i cieszymy się, że możemy oferować mieszkańcom Złotoryi nowoczesne i bezpieczne rozwiązania – zaznacza burmistrz.

O sukcesie we wdrażaniu nowej usługi poinformował oficjalnie wicepremier Krzysztof Gawkowski. Zrobił to podczas konferencji prasowej w Ministerstwie Cyfryzacji, w której

wziął również udział m.in. prezes BGK Mirosław Czekaj.

– Aplikacja mObywatel jest nieustannie rozwijana i ulepszana, aby jeszcze bardziej ułatwić życie obywatelom. Wprowadzenie kolejnych opcji płatności ma zwiększać wygodę i dostępność usług publicznych. Naszym celem jest, aby każdy mógł załatwiać swoje sprawy rządowe szybko i bez zbędnych komplikacji. Pracujemy nad kolejnymi udogodnieniami – powiedział Gawkowski.

Złotoryja była stawiana przez wicepremiera jako wzór dla innych samorządów.

– Tworzymy duży cyfrowy portfel dla naszych mieszkańców. Udział takich partnerów jak Ministerstwo Cyfryzacji oraz BGK gwarantuje, że jest to rozwiązanie bezpieczne – tłumaczyła sekretarz Ewa Szczecińska-Bedryj, która reprezentowała Złotoryję na konferencji prasowej w Warszawie. – Przyjechałam z najstarszego miasta w Polsce, liczącego niespełna 15 tys. mieszkańców. Niech to będzie inspiracją dla innych, że miasta

z niewielkim budżetem mogą korzystać z wielkich i nowoczesnych rozwiązań. Chcemy nadal brać w tym projekcie udział.

Przypomnijmy, że Złotoryja zdecydowała się na umożliwienie mieszkańcom płacenia podatków za pomocą aplikacji mObywatel z kilku kluczowych powodów.

– Po pierwsze, chcieliśmy uniknąć wprowadzania dodatkowych aplikacji, które mogłyby być dla złotoryjan zbędnym obciążeniem. Zależało nam na tym, aby rozwiązania cyfrowe były proste i dostępne dla wszystkich. mObywatel to aplikacja, która jest już dobrze znana i powszechnie używana przez naszych mieszkańców, chociażby do uwierzytelniania się dowodem osobistym. Dlatego też uznaliśmy, że to najlepsze narzędzie – wyjaśnia burmistrz Kulig.

Złotoryjskiemu ratuszowi zależało także na tym, aby mieszkańcy czuli się bezpiecznie podczas płacenia podatków online. – A takie bezpieczeństwo gwarantuje właśnie mObywatel. Jest to aplikacja, która nie tylko

spełnia najwyższe standardy bezpieczeństwa, ale także zapewnia pełną ochronę danych osobowych, co jest kluczowe przy operacjach finansowych – dodaje burmistrz. – Ważne jest również to, że wszystkie opłaty są dla mieszkańców całkowicie pozbawione prowizji. Chcieliśmy uniknąć obciążania mieszkańców dodatkowymi kosztami za operacje bankowe. A taką formułę gwarantuje mObywatel.

Poprzez ePłatności złotoryjanie mogą uregulować podatek od nieruchomości (osoby fizyczne), opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi (w zabudowie jednorodzinnej), podatek leśny i rolny (również tylko osoby fizyczne), a także łączne zobowiązanie pieniężne.

Projekt ePłatności w mObywatelu prowadzony jest przez Ministerstwo Cyfryzacji i Centralny Ośrodek Informatyki we współpracy z Bankiem Gospodarstwa Krajowego oraz Fundacją Polska Bezgotówkowa. Obecnie korzysta z niego już ponad 50 polskich gmin, a wkrótce dołączą kolejne. Na koniec lipca 2024 r. zrealizowano za pomocą ePłatności, przy pomocy BLIK-u, aż 78 300 transakcji. Teraz użytkownicy – dzięki prekursorskim rozwiązaniom przetestowanym w Złotoryi – będą mogli płacić także kartami bankowymi.

(as)

Jak zapowiadałem, młodzi mają swój dzień w Urzędzie Miejskim w Złotoryi – to każdy ostatni wtorek miesiąca. Zachęcam i zapraszam dzieci oraz młodzież do spotkań ze mną i rozmowy o ważnych dla nich sprawach. Nie wyobrażam sobie, aby zarządzać miastem bez pomysłów młodego pokolenia – to dla nich zmieniamy to miasto – mówi Paweł Kulig, burmistrz Złotoryi. – Mam świadomość tego, że dla młodych ludzi to może być pierwsza wizyta w magistracie w ich życiu. To pierwsze wrażenie jest niezwykle ważne – dodaje.

Dzień Młodego Mieszkańca to pokłosie spotkania burmistrza z Julianem, niespełna 5-letnim złotoryjaninem (na zdjęciu obok), do którego doszło pod koniec sierpnia. Chłopiec niespodziewanie zaczął rozmowę z urzędnikiem w mieście, inicjując rozmowę. Kulig poświęcił mu kilka minut uwagi, a rozmowa okazała się na tyle

Dzień Młodego Mieszkańca we wtorki

Młodzi mają już swój dzień w Urzędzie Miejskim w Złotoryi. Dzień Młodego Mieszkańca to przestrzeń do rozmowy ze złotoryjanami – od przedszkolaka do studenta.



interesująca, że Julian został zaproszony do urzędu.

– Syn wrócił do domu ze spaceru z babcią i z ogromną powagą

zapowiedział, że ma umówione spotkanie z burmistrzem Złotoryi. Uznałam to za żart, ale syn upierał się, że burmistrz wpisał

przy nim spotkanie do swojego podręcznego kalendarza. Następnego dnia osobiście poszłam do urzędu i rzeczywiście, potwierdzono spotkanie – opowiada pani Emilia, mama Juliana.

Julian podczas wizyty w urzędzie obejrzał m.in. kronikę miasta z roku 2019, w którym przyszedł na świat, zasiadł za biurkiem w gabinecie burmistrza i zadawał mnóstwo pytań.

– Elokwencja tego chłopca niesamowicie mnie ujęła. Widziałem też, jak bardzo emocjonujące jest dla niego to spotkanie. Ten młody wspaniały złotoryjanin zainspirował mnie, aby cyklicznie umożliwić takie wizyty. Tak zrodził się Dzień Młodego Mieszkańca – mówi Kulig.

Nowa inicjatywa ma zbliżyć

mieszkańców do urzędu. Magistrat otwarty na potrzeby złotoryjan, przyjazny osobom w każdym wieku – oto wizja, do której dążą władze najstarszego miasta w Polsce. Magistrat ma być miejscem, w którym swoje sprawy mieszkańiec załatwia sprawnie, ale też spotyka się z życzliwością i otwartością.

Najbliższy Dzień Młodego Mieszkańca wypada 29 października, kolejny 26 listopada itd. Spotkanie można umówić pod numerem telefonu: 76 877 91 00. UM we wtorki czynny jest do godz. 16:30, młodzież będzie zatem miała możliwość zajrzeć do ratusza po zajęciach szkolnych.

Przypomnijmy, że burmistrz regularnie przyjmuje mieszkańców we wtorki (w godz. 10-15). W tej formule od pierwszego dnia urzędowania spotkał się już z ponad setką osób. Spotkania można umawiać telefonicznie lub bezpośrednio w sekretariacie.

(as)

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 344, ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych niezabudowanych przeznaczonych do sprzedaży w drodze nieograniczonego przetargu ustnego. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja nr 0050.123.2024 z dnia 23 lipca 2024 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Paweł Kulig

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 344, ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowych najemców. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja nr 0050.120.2024 z dnia 18 lipca 2024 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Paweł Kulig

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 344, ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowych najemców. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja nr 0050.125.2024 z dnia 24 lipca 2024 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Paweł Kulig

Wróciła wielka woda

Stan klęski żywiołowej został wprowadzony na terenie powiatu złotoryjskiego po powodzi z 14 i 15 września. Wezbrane rzeki zalały wiele posesji i dróg, w niektórych miejscowościach konieczna była ewakuacja mieszkańców. Samorządy liczą straty.

Starosta Rafał Miara zdecydował się złożyć wniosek do wojewody o objęcie naszego powiatu stanem wyjątkowym we wtorek 17 września, po posiedzeniu powiatowego sztabu kryzysowego, na którym wójtowie oraz przedstawiciele służb i straży przedstawili raporty o stratach poniesionych w wyniku powodzi. Uzasadniał go sporymi zniszczeniami w niektórych częściach regionu złotoryjskiego. Najbardziej ucierpiali: Świerzawa, Nowy Kościół, Wojcieszów i Rzymówka.

W tej ostatniej wsi było szczególnie niebezpiecznie. Po południu w niedzielę 15 września poziom wody w Kaczawie osiągnął tam aż 469 cm (przy stanie alarmowym określonym na 3 m), zabrakło więc zaledwie 11 cm do rekordowego stanu z roku 2001.

W Rzymówce zalanych zostało kilka domów. Aktualnie nie można do nich dotrzeć. Łącznie ewakuowaliśmy tam mieszkańców 10 budynków. Sytuacja była ciężka, gdyż wał groził rozszczelnieniem. Walczyliśmy do północy. Z kolei w Wilkowie zalanych zostało kilka posesji, garaży i podwórek. W Leszczynie uszkodzona została infrastruktura drogowa. Mogło dojść do tragedii, było bardzo blisko, ale ludzki wysiłek i zrządzenie



fot. Piotr Kanikowski

biorcom, którzy udostępniali i przywozili własnym transportem piach.

Nie lepiej było na terenie gminy Świerzawa. Wezbranie na Kaczawie miało tutaj kulminację w niedzielne południe, gdy woda na wodowskazie w miasteczku sięgnęła 387 cm (stan alarmowy to 220 cm). Rzeka przelała się



fot. Piotr Kanikowski



fot. Iwona Pałczyńska

losu pomogły – mówił nam w poniedziałek 16 września wójt Jan Tymczyszyn. – Bardzo dziękuję mieszkańcom zalewanych oraz sąsiednich miejscowości za ich determinację. Dziękuję także strażakom i pracownikom innych służb oraz przedsię-

przez oczyszczalnię ścieków znajdującą się przy drodze wyjazdowej na Złotoryję. Obiekt znalazł się metr pod wodą. Od piątkowego wieczoru nieprzejezdna była przez kilka dni m.in. droga wojewódzka w Sędziszowej (na zdjęciu u góry), którą

zalała woda z Kaczawy.

– Mamy odciętych przez wodę wiele miejsc, do których nie można w tej chwili dojechać. W Nowym Kościele, do którego służby mogą teraz dotrzeć tylko od góry, od Biegoszowa, konieczna jest ewakuacja kilkorga mieszkańców – usłyszeliśmy w niedzielne popołudnie od burmistrza Pawła Kisowskiego.

Napięta sytuacja była też w samej Złotoryi. Rzeka urosła w niedzielę późnym popołudniem do 390 cm. Zalała stadion miejski (po same trybuny) i Złotą Arenę nad zalewem (dotarła do korony zbiornika), wstrzymała również ruch na niektórych ulicach. W mieście prowadzone były intensywne działania przeciwpowodziowe. Służby zamknęły ulice 3 Maja, Garbarską, Sportową i Chojnowską, a także wyjazd w kierunku Legnicy.

O ul. 3 Maja walka trwała przez niemal cały dzień. Tu działo się w niedzielę najwięcej, bo było duże zagrożenie, że rzeka przeleje się przez drogę i zaleje posesje. Późnym popołudniem wzdłuż Kaczawy pracowało kilkuset mieszkańców Złotoryi,

w tym także służby komunalne i mundurowe. Ładowano piasek do worków i układano je wzdłuż rzeki. Kaczawa ledwie mieściła się w prześwicie mostu na ul. Kolejowej.

Do rana w poniedziałek stan wody w rzece obniżył się do 260 cm. Jak dowiedzieliśmy się od Zdzisława Iwińskiego, który odpowiada w złotoryjskim ratuszu za zarządzanie kryzysowe, przejście fali powodziowej spowodowało jednak zalanie budynku komunalnego przy ul.

Garbarskiej 2 oraz domu jednorodzinnego na ul. Chojnowskiej (tam też ucierpiała firma Solo). Lekkie zalania odnotowano przy ul. Sportowej.

Woda wypłukała też grunt pod drogą wojewódzką 364, na wyjeździe ze Złotoryi do Legnicy, zaraz za mostem na Kaczawie. Do czasu naprawy jezdni został tam wprowadzony ruch wahadłowy.

Szkody byłyby z pewnością większe, gdyby nie poświęcenie i społeczna praca setek złotoryjan, którzy łącznie ułożyli w najbardziej newralgicznych miejscach dziesiątki tysięcy worków z piachem. Burmistrz Paweł Kulig jest zdania, że uratowali miasto przed powodzią.

– Wspólnymi siłami udało się rozdysonować 30,5 tysiąca worków. Wypełniliśmy je niemal 1000 ton piasku. Mając świadomość, że poziom Kaczawy jeszcze nigdy nie był tak wysoki i że był wyższy o 50 cm niż w 1997 roku, jeszcze raz dziękuję za wykonanie tej ogromnej pracy. Dziękuję mieszkańcom, samorządowcom, wolontariuszom, pracownikom Rejonowego Przedsiębiorstwa Komunalnego, wszystkim służbom mundurowym, ochotnikom – powiedział Kulig po zakończeniu akcji powodziowej.

Przez kolejne dni będą szacowane straty. Na szczęście nikt nie ucierpiał fizycznie podczas przejścia fali powodziowej. – Wszystkie nasze działania skupiamy na porządkowaniu i szacowaniu, jakie straty ponieśliśmy, aby jak najszybciej zawnioskować o środki na działania kryzysowe – dodaje burmistrz.

Stan klęski żywiołowej umożliwił pozyskanie specjalnych środków na odbudowę mienia i infrastruktury dla mieszkańców i samorządów. W Złotoryi informacji o możliwości uzyskania pomocy finansowej w związku ze szkodami powstałymi w gospodarstwie domowym w wyniku powodzi oraz wsparcia udziela Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, tel. 76 878 34 29.

(as)



Złotoryja wyjazd w kierunku Legnicy

Od sześciu dekad szkoli złotoryjan

Dokładnie 11 września minęło 60 lat od otwarcia Szkoły Podstawowej nr 3 w Złotoryi. To nietypowa data, ale o tym za chwilę.

Szkoła miała zostać udostępniona planowo, jednak technicznie nie była gotowa na przyjęcie uczniów, stąd opóźnienie. Przez kilka pierwszych dni naukę przeprowadzano w plenerze, jednak gdy pogoda uległa pogorszeniu, zaprzestano jej całkowicie, aż do 11 września.

Na początku do jednej klasy

chodziło po 70 dzieci. Często w jednej drewnianej ławce siedziały po 3 osoby. Dzisiaj jest ich niemal 3 razy mniej (ok. 25 w jednej sali).

Przed uroczystym otwarciem przedstawiającej historię placówki wystawy, dyrektorka Danuta Boroń przybliżyła zebranym najciekawsze fakty.

Następnie głos zabrał bur-



mistrz Złotoryi. – Klimat w szkole tworzą nauczyciele, uczniowie i rodzice. Bez tego złotego trójkąta szkoła byłaby taka sobie. Ta placówka posiada wspaniałe i bardzo zakorzenione tradycje. Świetnie, że ktoś prowadzi kroniki. Dziękuję wszystkim za przygotowanie wystawy, wiem, że nie było to łatwe zadanie – powiedział Paweł Kulig.

(ms)



www.zlotoryjska.pl

Celebrowali polską literaturę

„Kordian” Juliusza Słowackiego to trudna lektura, ale złotoryjanie (ok. 50 osób) poradzi sobie z nią rewelacyjnie.

Miło było przyjść na Rynek i posłuchać jak w ramach Narodowego Czytania rozbrzmiewają fragmenty książki.

Spotkanie poprowadziły panie z Miejskiej Biblioteki Publicznej, na czele z dyrektorką Anetą Wasilewską. O nagłośnienie zadbał

Zbigniew Gruszczyński, dyrektor Złotoryjskiego Ośrodka Kultury.

Oficjalnego otwarcia dokonał burmistrz Złotoryi. – To wyjątkowa okazja, aby wspólnie spotkać się i celebrować naszą literaturę, oraz docenić jej rolę w kształtowaniu kultury narodowej. Szanowni państwo, dziękuję wam za przybycie oraz za to, że wspólnie możemy pielęgnować tę piękną tradycję czytania. Bardzo dziękuję za przygotowanie tego wydarzenia paniom z MBP oraz niezawodnemu Złotoryjskiemu Ośrodkowi Kultury – powiedział Paweł Kulig, który następnie odczytał 2 fragmenty „Kordiana”.

Warto zaznaczyć, że w tej kulturalnej imprezie uczestniczyło kilka pokoleń mieszkańców naszego miasta.

(ms)



www.zlotoryjska.pl

Jest nowa lista mieszkań do remontu

Od 24 do ponad 54 m kw. powierzchni mają mieszkania komunalne, które Urząd Miejski w Złotoryi umieścił na najnowszej liście lokali do remontu we własnym zakresie i na koszt przyszłego najemcy. Zdecydowana większość z nich znajduje się na złotoryjskiej starówce. Może się o nie starać określona grupa mieszkańców.

Lokali jest dokładnie 29. Koszt ich remontu waha się od 45 do 106 tys. zł, w zależności od powierzchni i zakresu prac do wykonania (przy czym są to kwoty netto). Na liście magistrat wyszczególnia, co trzeba wyremontować w każ-

dym z lokali.

O przydział mieszkania mogą się starać tylko złotoryjanie, którzy są umieszczeni na liście osób oczekujących na przydział lokali do remontu. Liczy ona w tej chwili 50 mieszkańców. Mogą złożyć ofertę remontu tylko na

jedno wybrane mieszkanie. Mają na to czas do 30 września.

Dodajmy, że w przypadku poprzedniej listy, która wisiała w urzędzie przez okres wakacji, ofertę na remont złożyło tylko dwóch mieszkańców Złotoryi.

(as)

Na inhalacje do Rynku

W środku lipcowych skwarów na podwórku przy Rynku zaczęła pracować tężnia solankowa, która została zamontowana jeszcze podczas ubiegłorocznej rewitalizacji tego miejsca. Tworzy przyjemny i przynoszący ulgę mikroklimat. Nic tylko korzystać z dobroczynnych inhalacji.

Kto był w Ciechocinku, tężnie widzieć musiał. W tym kujawskim uzdrowisku stoją 3 potężne konstrukcje służące do odparowywania solanki. Trudno je przegapić, bo to największe tego typu budowle w Europie, rozmiarów budynku

dni – gdy stanie się przy tężni, temperatura wydaje się o kilka stopni niższa niż parę metrów dalej.

Specjaliści twierdzą, że pracę tężni solankowej można porównać do działania morskiego powietrza. Bogaty w mikroele-



www.zlotoryjska.pl

mieszkalnego. Na złotoryjskim podwórku na starówce stanęła wprawdzie tężnia wielokrotnie mniejszych rozmiarów, ale zasada działania i dobrodziejstwa z niej płynące są jednak takie same jak w najbardziej znanym polskim sanatorium.

To dość prosta konstrukcja. Zbudowana jest z drewna iglastego i witek brzoźowych. W środku kryją się urządzenia elektryczne. Na jakiej zasadzie działa? W dolnej części tężni znajduje się zbiornik z 20-proc. roztworem soli. Zanurzona jest w nim pompa, która tłoczy solankę do górnej części konstrukcji. Solanka następnie swobodnie spływa po wiązkach gałązek brzoźowych i trafia z powrotem do zbiornika. Ale nie cała – część odparowuje pod wpływem promieni słonecznych i wiatru, nasycając powietrze jodem, bromem czy wapniem. Dzięki temu wokół tężni powstaje specyficzny mikroklimat tworzący naturalne inhalatorium lecznicze.

Tężnia została ustawiona na podwórku między Rynkiem a ul. Klasztorną podczas jego rewitalizacji na jesieni ubiegłego roku. Przestała zimą niepodłączona do prądu. Procedury związane z zainstalowaniem skrzynki elektrycznej i podłączeniem do niej pompy trwały kilka miesięcy i zakończyły się dopiero na początku lata. Od połowy lipca, po zamontowaniu sterownika czasowego, urządzenie pracuje już pełną parą, co widać po solance intensywnie ściekającej po brzoźowych gałązkach. Efekt tego procesu jest wyraźnie odczuwalny, zwłaszcza w ciepłe

menty aerozol, który rozpręstrzenia, wspomaga leczenie przewlekłych i nawracających chorób układu oddechowego, sprawdza się także przy nadciśnieniu tętniczym, nieżytych nosa czy stanach po leczeniu ostrych infekcji dróg oddechowych.

Inhalacji w Rynku można zażywać od godz. 7 do godz. 21. W nocy tężnia nie pracuje. Ze względu na warunki klimatyczne i pogodowe będzie uruchamiana tylko na miesiące wiosenne i letnie oraz wczesną jesienią – z jej leczniczych dobrodziejstw złotoryjanie będą mogli korzystać prawdopodobnie od kwietnia do października.

Dobrodziejstwa tężni dostrzegają coraz więcej osób. Jest ona doskonałym miejscem na odpoczynek nie tylko podczas upałów, ale także wtedy, gdy pogoda zaczyna kaprysić. W taki jeden z chłodniejszych dni spotkaliśmy przy tężni grupę osób z Klubu Senior+.

– Byliśmy tu już kilka razy, głównie podczas upałów. Czuć było fajny chłód, ale dzisiaj też jest super – powiedziała nam jedna z pań. – Mi się bardzo podoba ta woda spływająca po gałązkach – dodała pani Bożena. – Mi natomiast podoba się to, że oprócz tężni pojawiły się przyrządy do ćwiczeń, z których chętnie korzystamy – chwaliła pani Maria.

Złotoryjscy seniorzy przychodzą na podwórko przy Rynku zazwyczaj na godzinną sesję, podczas której ćwiczą na siłowni, a następnie odpoczywają na ławkach przy tężni solankowej.

(as)

Biurowiec w dawnych zakładach obuwia ożyje!

Zajmie go urząd podatkowy

Złotoryjska skarbowka przeniesie się na ul. Stromą. Izba Administracji Skarbowej we Wrocławiu zleciła już przebudowę budynku administracyjno-biurowego na terenie byłych zakładów obuwia. Ma być gotowy w ciągu 16 miesięcy. Inwestycja jest warta aż 11,5 mln złotych i realizuje ją firma Berger Bau.

Chodzi o zabytkowy biurowiec wchodzący w skład dawnych „filców”, przy ul. Stromej 6, który po zakończeniu zakrojonych na szeroką skalę prac modernizacyjnych stanie się nowoczesnym i funkcjonalnym obiektem administracyjno-biurowym.

– Przebudowywany obiekt będzie przeznaczony na siedzibę Urzędu Skarbowego w Złotoryi. Planowane zakończenie prac i przeniesienie urzędu z budynku Rynek 42 powinno nastąpić pod koniec 2025 roku – zapowiada Agnieszka Rzeźnicka-Gniadek, rzeczniczka prasowa Izby Administracji Skarbowej we Wrocławiu.

Kompleksowej przebudowy podjęła się firma Berger Bau. Prace, które rozpoczęły się w lipcu, obejmują zarówno remont elewacji, jak i dostosowanie poszczególnych kondygnacji – od piwnicy po II piętro – do nowych funk-

cji. Podstawowym celem jest poprawa standardów pracy oraz dostosowanie budynku do współczesnych wymagań technologicznych i środowiskowych, co obejmuje m.in. instalację systemów wentylacyjnych, centralnego ogrzewania, a także fotowoltaiki.

Realizacja projektu wymaga zastosowania specjalnych rozwiązań technicznych, szczególnie z uwagi na status budynku jako obiektu zabytkowego. Prace modernizacyjne prowadzone są pod stałym nadzorem konserwatora zabytków. Berger Bau jako wykonawca musi dostosować się do restrykcyjnych wymagań, a wśród nich do zakazu izolacji termicznej od zewnątrz. Zamiast tego zdecydowano się na wykorzystanie płyt PIR do izolacji wewnętrznej, co

pozwala zachować historyczny wygląd elewacji.

– Prace budowlane obejmują m.in. wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, modernizację dachu oraz instalację nowocze-

snych instalacji wentylacyjnych i klimatyzacyjnych. W ramach zagospodarowania terenu przewidziano również oświetlenie zewnętrzne oraz budowę parkingu, co zwiększy funkcjonal-



snych systemów technicznych: sygnalizacji napadu i włamania, kontroli dostępu do wybranych pomieszczeń, a także nowocze-

ność całego kompleksu – mówi Zbigniew Koczwar, kierownik budowy w firmie Berger Bau.

Inwestycja obejmuje także

montaż instalacji fotowoltaicznej, co wpisuje się w trendy zrównoważonego budownictwa. Jak wskazuje kierownik budowy, zastosowane technologie mają na celu nie tylko poprawę efektywności energetycznej budynku, ale również zapewnienie komfortu użytkownikom biur. Przebudowa pomieszczeń sanitarnych oraz modernizacja instalacji wodno-kanalizacyjnych i elektrycznych stanowią kluczowe elementy poprawy standardu technicznego obiektu.

Realizacja inwestycji potrwa niemal do końca 2025 r., a po jej zakończeniu budynek przy ul. Stromej 6 stanie się jednym z najbardziej rozwiniętych obiektów biurowych w Złotoryi. Dzięki przemyślanej adaptacji i nowoczesnym rozwiązaniom technicznym obiekt będzie gotowy, by spełniać najwyższe standardy użytkowe, jednocześnie zachowując swoje historyczne walory.

Berger Bau Polska posiada ponad 100-letnie doświadczenie w branży budowlanej. Firma realizuje zadania infrastrukturalne w kluczowych obszarach budowlanych, dotyczące np. budowy dróg, mostów, wzniesienia budynków i ochrony środowiska. Posiada spółki w Polsce, Niemczech, Czechach i na Słowacji.

(as)

Świat czeka na mistrzostwa Europy w Złotoryi

Złotoryję odwiedził prezydent Światowej Federacji Płukaczy Złota, który potwierdził wybór naszego miasta na organizatora mistrzostw Europy w 2026 roku. Spotkał się m.in. z burmistrzem Pawłem Kuligiem. Rozmawiali o tym, co trzeba zrobić, aby każdy uczestnik nadchodzącej imprezy wyjechał ze Złotoryi z przekonaniem, że były to najlepsze mistrzostwa, w jakich brał udział.

Wizyta Sanjaya Singha, szefa World Goldpanning Association, nie była wprawdzie oficjalna, ale trwała niemal cały dzień, a osobisty kontakt gościa z RPA z burmistrzem Złotoryi zaowocował inispisującymi rozmowami.

– Zależy nam na dobrej prezentacji Złotoryi jako organizatora mistrzostw Europy w 2026 r. podczas przyszłorocznych mistrzostw świata rozgrywanych w Hiszpanii. Otrzymaliśmy wiele cennych wskazówek, jak przygotować się do tego wydarzenia – powiedział po spotkaniu Paweł Kulig.

Dodał, że dla miasta to nie tylko wielkie wyzwanie, ale także szansa na ponowne zaistnienie na mapie „złotych” imprez międzynarodowych i okazja do dalszej intensyfikacji promocji.

– Złotoryja jest w moim sercu, odkąd ją odwiedziłem pierwszy raz wiele lat temu. Bardzo się cieszę, bo nasza organizacja da-



rzy ją ogromnym szacunkiem – powiedział z kolei Sanjay Singh, który gościł w najstarszym mieście w Polsce na zaproszenie Polskiego Bractwa Kopaczy Złota (na zdjęciu stoi w towarzystwie burmistrza i Zbigniewa Soi, wielkiego mistrza PBKZ).

Podczas spotkania w złotoryjskim ratuszu Singh podkreślił bardzo dobrą dotychczasową

współpracę władz miasta w zakresie organizacji zarówno mistrzostw świata w płukaniu złota, jak i mistrzostw krajowych. Zauważył także, że Polska jest w ścisłym gronie państw, które doskonale współpracują z dziećmi i młodzieżą, czego wyrazem jest np. wyróżnienie na zjeździe WGA dla Przemysława Michalskiego z PBKZ,

który przedstawiany był jako wzór takich działań i nadzieja na przyszłość Światowej Federacji.

Prezydent docenił także rolę zarówno władz miasta, jak i PBKZ w wyznaczaniu standardów dla WGA, jeśli chodzi o wysoki poziom organizacyjny oraz tworzenie innowacyjnej infrastruktury służącej płukaniu złota, która może być jednocześnie wykorzystana do obsługi innych przedsięwzięć na rzecz społeczności lokalnej.

O tym, że Złotoryja będzie za 2 lata gospodarzem mistrzostw Europy w płukaniu złota, zdecydowano kilka dni wcześniej w czeskich Złotych Horach, podczas zjazdu Światowej Federacji Płukaczy Złota organizowanego tradycyjnie przy okazji mistrzostw świata. O prawo do europejskiego czempionatu ubiegało się PBKZ oraz szwedzkie miasto Lannavaara. W tajnym głosowaniu, w którym

oddano 56 głosów, aż 43 padły na Złotoryję.

„Jako Bractwo serdecznie dziękujemy za ponowne zaufanie, jakim nas obdarzyła ogólnoswiatowa rodzina płukaczy złota, łamiąc wszelkie bariery kulturowe, wiekowe i światopoglądowe. Cieszymy się, że dzięki WGA, dzięki działaniom Bractwa i władz miasta, Złotoryja jest częścią dobrego Świata, a mieszkańcy tego dobrego Świata lubią tu zaglądać i cieszyć się okazaną im życzliwością Złotoryjan” – czytamy na fanpejdżu PBKZ (pisownia oryginalna).

Do tej pory Złotoryja urządzała trzykrotnie mistrzostwa świata – ostatnio w 2022 r. Mistrzostwa Europy odbędą się u nas po raz pierwszy.

W mistrzostwach globu w Złotych Horach brało udział ok. 530 zawodników z kilkunastu krajów świata. Wśród nich była ponad 20-osobowa reprezentacja Polski, w składzie której startowali również złotoryjanie. Polacy zdobyli 3 medale: brąz w kategorii juniorów (Aleksander Dudziński), srebro w drużynach 3-osobowych (Monika, Zuzanna i Dariusz Michalscy), brąz wywalczyła też drużyna narodowa.

(as)

Burmistrz stawia na edukację o odpadach. Nowy PSZOK ma w tym pomóc

„Przydasiowo” – taką nazwę otrzymał jeden ze sztandarowych elementów nowego PSZOK-u, czyli hala na rzeczy do ponownego użytku. Wybrali ją w głosowaniu uczestnicy pikniku ekologicznego, który odbył się pod koniec lipca przy pl. Sprzymierzeńców. – Kończymy dziś część budowlaną, ale rozpoczynamy kampanię edukacyjną. Przed nami bardzo dużo wyzwań związanych z segregacją odpadów – zapowiedział podczas oficjalnego otwarcia obiektu burmistrz Paweł Kulig.

Autorem nazwy, która zdobyła najwięcej głosów, jest Krzysztof Zalewski ze Złotoryi (na zdjęciu obok po prawej). To on otrzymał nagrodę o wartości 500 zł od miasta oraz dodatkowo upominek od RPK. – Kupiliśmy z żoną mieszkanie. Mielimy w nim niezagospodarowany stryszek, składowaliśmy na nim wszystkie rzeczy, których nie wyrzucaliśmy, bo jeszcze się przydadzą. Zrobiło nam się takie „przydasiowo”. I tak pomyśleliśmy, że to „przydasiowo” z naszego poddasza mogłoby też być i tu. To nazwa adekwatna do tego miejsca, jest ciepła, więc na pewno przysporzy mu sympatii – tłumaczył nam pan Krzysztof zaraz po tym, jak odebrał nagrodę z rąk burmistrza.

Uzupełnijmy, że w konkursie na nazwę pojawiło się 21 propozycji od mieszkańców. Pod głosowanie trafiło 5 z nich. „Przydasiowo” konkurowało z „Ekokwariatem”, „Odnawialnią”, „Odnowiskiem” oraz „Reużywalnią”.

Hala na sprzęty przeznaczone do ponownego użytku, licząca 300 m kw. powierzchni, to jeden z głównych elementów nowego PSZOK-u – miejsca, gdzie mają trafiać tzw. odpady problemowe produkowane przez złotoryjan. Jak podkreślał kilkakrotnie podczas pikniku burmistrz Kulig, to jeden z najnowocześniejszy i najbardziej funkcjonalnych tego typu obiektów w regionie, który zastąpił prowizoryczny PSZOK działający od 2016 r. po drugiej



stronie ulicy.

– To inwestycja bardzo potrzebna Złotoryi, choć do łatwych nie należała. Początkowo nowy PSZOK miał powstać przy ul. Piastowej, ale nie zgodzili się na niego mieszkańcy. Nie chcieli go, bo nie mieli świadomości, czym jest. Nadal zresztą złotoryjanie często myślą, że PSZOK to punkt przeładunkowy, że tu trafiają odpady do przesortowania. Otóż nie, to nie jest żadna sortownia. Tutaj nie będą przyjeżdżały śmieciarki, żeby się rozładować. Ten obiekt będzie służył tylko i wyłącznie mieszkańcom, dlatego tak bardzo nam zależało na części zajmującej się edukacją ekologiczną – wyjaśniał Kulig na oficjalnym otwarciu obiektu.

PSZOK, który wybudowało RPK, ma wyjątkowo rozbudowaną

część edukacyjną (w postaci m.in. ścieżki sensorycznej i sali konferencyjnej).

– Edukacja jest konieczna, choćby dlatego, żeby uświadamiać złotoryjanom, że PSZOK to nie wysypisko śmieci. PSZOK to miejsce, gdzie pozbywamy się odpadów problemowych, ale tylko tych, które nie wydzielają nieprzyjemnej woni. Będziemy tutaj tłumaczyć, jak segregować śmieci, jak się ich bezpiecznie pozbywać, żeby świadomość społeczna

Pierwsze lekcje na PSZOK-u już się odbyły. Uczestnicy pikniku wiele mogli się nauczyć podczas konkursu segregacji na czas, w którym startowały całe rodziny. Pracownicy RPK nie wlepiali tym razem żółtych kartek, tylko podpowiadali i tłumaczyli, gdzie co wrzucić. O edukację zadbał też Sanikom – spółka, której współwłaścicielem jest Złotoryja i która zagospodarowuje nasze odpady. Przy swoim namiocie uczyła, głównie dzieci, prawidłowych nawyków segregacyjnych. Była również segregacja na wesoło, w



była jak największa – zapowiada Małgorzata Gołębiowska z Urzędu Miejskiego w Złotoryi.

postaci pokazu mody – złotoryjskie seniorki przygotowały kreacje, w których falbany były zrobione z butelek PET, korale z nakrętek do nich, a torebki z worków foliowych. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również sadzonki hortensji, które rozeszły się w godzinę – by je zabrać do domu, wystarczyło przynieść na PSZOK jakiś zużyty sprzęt elektryczny. W ten sposób jedna z sal magazynowych zapełniła się

sny obiekt.

– Życzę Złotoryi i całemu powiatowi więcej takich inwestycji – powiedział z kolei inny radny sejmiku, Piotr Karwan.

Komplementów nie szczędzili też ludzie z branży, czyli pracownicy Sanikom, którzy w kularach mówili, że to najładniejszy PSZOK jaki widzieli i do tej pory jeszcze takiego nie obsługiwali.

(as)



Pionierzy z Armenii podglądali, jak to robimy w Złotoryi

Pokonali ponad 3 tysiące kilometrów, by zobaczyć w Złotoryi, jak działają inteligentne wiaty śmietnikowe oraz nowoczesny punkt selektywnej zbiórki odpadów. Armeńczycy chcą się na nas wzorować, wdrażając system segregacji u siebie.

Goście przybyli z Goris, 20-tysięcznego miasta na południu Armenii, w prowincji Sjunik. Trafili do Złotoryi w ramach projektu, który realizują u siebie przy wsparciu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach

odpadów, tyle że w Polsce. Chodzi o nowatorskie wiaty śmietnikowe z elektronicznym systemem obsługi, z których od kilku miesięcy korzystają mieszkańcy osiedla Cztery Pory Roku.

– Stworzyliśmy w Złotoryi jedyny

nego poziomu odpadów przeznaczonych do recyklingu. W tym roku ten współczynnik wynosi 45 proc., ale w przyszłym już 55 proc. Goście z Armenii byli mocno zaskoczeni, słysząc o tak dużych liczbach. Poprosili o ich

mieszkańcy w nim zostawiają. – Wielka sprawa, świetna robota – komentowała jedna z Aremek, z uznaniem kiwając głową.

Złotoryjski PSZOK odwiedziło już kilka delegacji samorządowych. Ta inwestycja za ponad 10 mln zł staje się wzorem dla innych gmin w Polsce. Przyciągający uwagę obiekt na pl. Sprzymierzeńców oglądali już decydenci ze świętokrzyskiego Połańca, Lubina, a także Wołowa.

– Wszyscy są pozytywnie zaskoczeni tym, co widzą, są naprawdę pod wrażeniem. Podoba się zwłaszcza pomysł z utworzeniem „Przydasiowa”, czyli punktu ponownego użycia przedmiotów, oraz pomieszczenie, w którym będzie można naprawić we własnym zakresie zepsute sprzęty – mówi Małgorzata Gołębiowska z Wydziału Gospodarki Odpadami Urzędu Miejskiego w Złotoryi. – Pokazujemy naszym gościom nie tylko PSZOK, ale także inteligentne wiaty śmietnikowe, jedne z pierwszych w Polsce. Takie wizyty to także cenne forum wymiany doświadczeń. Okazuje się, że nie tylko w Złotoryi ludzie myślą

Wszystko po to, aby mieszkańców zachęcić do segregacji i dostarczania odpadów problematycznych na PSZOK zamiast nielegalnego podrzucania w miejscach do tego nieprzeznaczonych.

Efekty już są – od 27 lipca wydano ponad 1100 elektronicznych kart mieszkańca uprawniających złotoryjan do korzystania z punktu (mogą na nie liczyć tylko ci, którzy zgodnie z prawem złożyli deklarację na odbiór odpadów).

– Promujemy ekoaktywność. I wciąż jeszcze zabiegamy o większą frekwencję, bo nie każdy jest przekonany do miejsc typu PSZOK. Nasz jest naprawdę przyjazny dla odbiorcy. Posiada również część edukacyjną, piknikową i konferencyjną – podkreśla burmistrz Złotoryi, który niemal na każdym kroku zachęca mieszkańców, aby jeszcze lepiej segregowali to, co wyrzucają na śmietnik. Ma to zapobiec drastycznym podwyżkom za wywóz śmieci.

Zanim złotoryjanie odwiedzą pierwszy raz PSZOK osobiście, przywożąc tu takie odpady jak gruz, chemikalia, ubrania, opony, przeterminowane leki, zużyty elektroprzęt czy meble, mogą się wybrać na



programu RITA – Przemiany w regionie. Chodzi o budowę efektywnego systemu gospodarowania odpadami w samym Goris, jak i w całej prowincji graniczącej z Iranem i Azerbejdżanem.

– Są dopiero na początku drogi – tłumaczy Romuald Burczyk, prezes Fundacji Większe Mniejsze, która jest partnerem Goris po polskiej stronie. – W Armenii segregacja odpadów jest w powijakach, z masy śmieci odzyskiwane są tylko butelki PET, na których można zarobić, bo są surowcem używanym do dalszej produkcji.

Armeńczycy pojawili się na wizycie studyjnej w Polsce już po raz drugi. W składzie delegacji byli m.in. Irine Yolyan, zastępczyni burmistrza Goris zajmująca się sprawami komunalnymi, oraz Hayk Karakhanyan z biura gubernatora prowincji, odpowiedzialny za wdrożenie projektu gospodarki odpadowej w Sjunik. Do Złotoryi przyjechali także przedstawiciele dwóch organizacji pozarządowych zajmujących się ochroną środowiska oraz wspieraniem rozwoju społeczeństwa obywatelskiego: Makur Goris i Goris Youth Center. – Goris chce być pionierem na terenie Armenii, jeśli chodzi o nowoczesną gospodarkę odpadami. Planują wdrożyć u siebie, a następnie w całej prowincji coś, czego w tym kraju jeszcze nie ma, m.in. w oparciu o polskie doświadczenia, żeby uniknąć błędów. Ktoś musi być pierwszy i tym kimś zamierzają być oni. To ambitni ludzie, którzy chcą zrobić coś więcej dla swoich mieszkańców – dodaje z uśmiechem prezes Burczyk.

Lepiej trafić nie mogli, bo Złotoryja jest także pionierem w kwestii podejścia do segregacji

taki system w Polsce, który rzeczywiście funkcjonuje. To ewenement na skalę ogólnopolską i rozwiązanie, z którego będą za chwilę korzystali inni – podkreśla Eugeniusz Drapacz, prezes firmy EDZ,

powtórzenie.

– Zgadzam się, to ogromne wyzwanie, ale jako miasto lubimy wyzwania, nie poddamy się zanim nie osiągniemy celu. Do tego potrzebna jest jednak edukacja



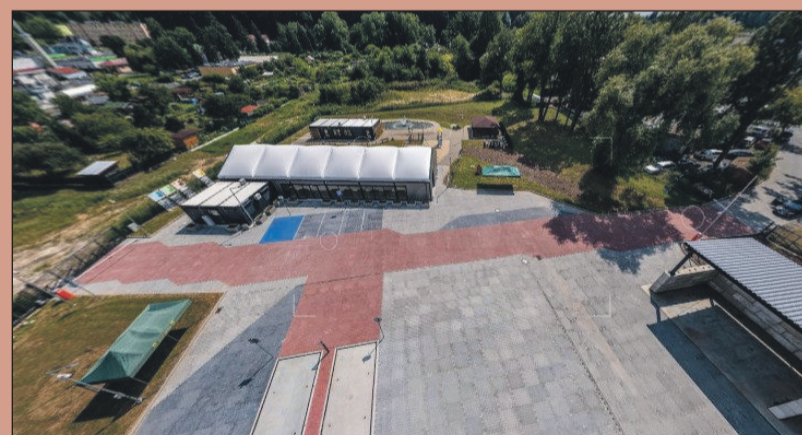
która wdrożyła projekt nowoczesnych wiat w naszym mieście. EDZ współpracuje z Fundacją Większe Mniejsze, szef przedsiębiorstwa z Mysłowic towarzyszył delegacji armeńskiej.

– Cieszę się, że rozwiązania szyte na miarę Złotoryi mogą wkrótce trafić w inne części Europy. Jesteśmy najstarszym miastem w Polsce, ale jestem dumny z tego, że stajemy się jednym z nowoczesniejszych, jeśli chodzi o wykorzystanie technologii cyfrowych w codziennym życiu mieszkańców – zaznaczył burmistrz Paweł Kulig, który przywitał delegację z Kaukazu na PSZOK-u. – Ten system trapią jeszcze choroby wieku dziecięcego, ale wspólnie z wykonawcą staramy się je eliminować, żeby obsługa wiat była jak najbardziej intuicyjna i dostosowana do oczekiwań mieszkańców.

Burmistrz tłumaczył, że PSZOK i inteligentne wiaty mają pomóc Złotoryi w osiągnięciu wymaga-

mieszkańców, na którą teraz stawiamy. Jeśli mieszkańcy nie będą chcieli sami z siebie korzystać z rozwiązań systemu, nie przyjmą, że wprowadzamy je w ich dobrze pojętym interesie, to cała inwestycja nie przyniesie zakładanych rezultatów – wyjaśniał Kulig z rozmową z Armeńczykami.

Gościom z Kaukazu zademonstrowano na złotoryjskim osiedlu, jak w praktyce działają elektroniczne wiaty. Z jeszcze większym zainteresowaniem Armeńczycy podeszli do prezentacji PSZOK-u. Ciekawiło się bardzo, jak przebiega po kolei cały proces przekazywania odpadów przez mieszkańców przyjeżdżających na PSZOK samochodami. Robili dużo zdjęć, nagrywali filmiki i mieli sporo pytań. Obiekt przy pl. Sprzymierzeńców wyraźnie zrobił na nich wrażenie, zwłaszcza „Przydasiowo”, czyli punkt ponownego użycia przedmiotów. Byli nieco zaskoczeni, jakie rzeczy



PSZOK z wysypiskiem śmieci oraz przywożą na PSZOK nieposegregowane rzeczy. Gdzie indziej mają podobne problemy.

Punkt działa także w soboty, a w dni robocze jest otwarty do godz. 18 (poza poniedziałkiem).

wirtualny spacer po punkcie, który jest dostępny na naszym portalu. „Wycieczka” składa się z ośmiu panoram i daje rzeczywisty obraz, jak wygląda jedna ze sztandarowych złotoryjskich inwestycji.

(as)



Burmistrz rusza pod śmietniki. I zaprasza mieszkańców

W blisko stu spotkaniach z mieszkańcami, dotyczących gospodarki odpadami, weźmie udział do 10 października burmistrz Paweł Kulig. W najbliższych dniach zamierza zajrzeć pod każdy boks śmietnikowy na terenie miasta.

Cykl spotkań pod hasłem „Porozmawiajmy o odpadach” ruszył we wtorek 24 września. Odbywa się w ramach kampanii ZłotoryjaEkoAktywna #EkoMyślimy #EkoDziałamy. Burmistrz chce porozmawiać z mieszkańcami o ekologii, czystości w mieście i segregacji odpadów. Ma na celu edukację ekologiczną i zebranie opinii złotoryjan, ale także przedstawienie im wyzwań związanych z zarządzaniem gospodarką odpadami oraz ogólnopolskimi zmianami dotyczącymi recyklingu.

– Za ten rok musimy osiągnąć 45 proc. recyklingu. W 2023 nasze miasto osiągnęło niecałe

25 proc. Musimy więc poprawić segregację o 100 proc.! Sami jako urzędnicy tego nie zrobimy. Dlatego chcemy rozmawiać z mieszkańcami i ich edukować, a przede wszystkim wsłuchiwać się w to, co mówią, i ten system doskonalić, żebyśmy nie płacili kar jako miasto za zbyt niskie wskaźniki recyklingu, a co za tym idzie – żebyśmy nie podwyższali opłaty za odpady – tłumaczy Kulig.

Łącznie odbędą się 83 spotkania – dokładnie tyle, ile jest boksów śmietnikowych w mieście. Burmistrz liczy, że mieszkańcy dostarczą wiedzę, która pomoże w udoskonalaniu zarządzania

gospodarką odpadami.

– Nie ma zarządzania bez wiedzy, opinii i danych – dodaje. – Po zakończeniu cyklu spotkań zamierzamy je podsumować oraz zbudować strategię najlepszą dla miasta i złotoryjan.

Terminy wszystkich spotkań publikujemy na naszym portalu (z zastrzeżeniem, że mogą ulec zmianie). Harmonogram jest też dostępny na stronie www.zlotoryjska.pl, oficjalnych profilach miasta w mediach społecznościowych oraz profilu Strefa EKO Złotoryja (Facebook), a także w całym mieście w formach plakatów (wiaty, budynki i inne miejsca ogólnodostępne). (as)

„Czyścioszek” ukarany za bałagan

Mandat i dodatkowy rachunek od RPK dostał złotoryjanin, który wyrzucił hałdę niepotrzebnych rzeczy z mieszkania pod wiatę śmietnikową za „jamnikiem”. Nie przejmował się przy tym kamerami monitoringu miejskiego, które nagrały cały proceder. Nie byłoby w tym może nic niecodziennego, gdyby nie fakt, że mężczyzna wielokrotnie piętnował na nagraniach umieszczanych w sieci „nieporządek” w mieście.

Złotoryjanin wielkie sprzątanie w domu urządził w sobotę 17 sierpnia. Po południu zaczął wynosić z mieszkania niepotrzebne mu już rzeczy. Wszystko wyrzucał przy trzepaku obok wiaty śmietnikowej znajdującej się za blokiem przy pl. Reymonta 8. Uzbierała się tego cała sterta. A na niej m.in. elementy szafek, kołdry, poduszki, ubrania. Mężczyzna „sprzątał” przez kilka godzin, do wieczora. Wszystko nagrały kamery monitoringu miejskiego oraz te zamontowane na altanie śmietnikowej.

Smaczku całej tej sytuacji dodaje fakt, że złotoryjanin jest bardzo aktywny w me-

diach społecznościowych, gdzie przedstawia się jako „lokalny patriota” i często publikuje filmiki dotyczące... „brudu i smrodu” w mieście oraz wynikającego z tego „zagrożenia epidemiologicznego”. Wielokrotnie krytykował w internecie m.in. bałagan przy szafie społecznej na ul. Klasztornej, zwracał też uwagę na brak czystości w wiatkach śmietnikowych. „Kochani, dbajcie o nasze miasto, tak jak ja” – apeluje na jednym z nagrań, stawiając siebie za wzór.

„Czyścioszek” został ukarany przez straż miejską za zaśmiecanie mandatem (za tego rodzaju wykroczenie grozi do 500 zł). Nie uprzątnął po sobie bała-

ganu, więc zrobiło to za niego RPK – oczywiście mężczyzna zostanie obciążony kosztami opiewającymi na kilkaset złotych.

Na tym jednak nie koniec tej historii. Bo złotoryjanin poszedł w recydywę – w poniedziałek 26 sierpnia kamery ponownie zarejestrowały, że zaśmieca teren przy wiacie. Na nagraniu widać, jak przynosi blat stołu, opiera go o ścianę i odchodzi. – Skoro uparcie nie chce skorzystać z PSZOK-u, uprzątnięcie tego również zostanie mu doliczone do rachunku – słyszymy w Wydziale Gospodarki Odpadami w Urzędzie Miejskim w Złotoryi. (as)

Koniec konsultacji. Tak mają wyglądać złotoryjskie podwórza

Gotowe są koncepcje, według których ma być zagospodarowanych od nowa 8 kolejnych podwórek na terenie Złotoryi. Prezentujemy je dziś na naszym portalu.

Ostateczne wersje koncepcji rozdziły się – niektóre w bólach – podczas spotkań konsultacyjnych zorganizowanych w grudniu 2023 r. oraz wiosną i latem tego roku (wyjątkiem jest podwórce przy ul. Zagrodzieńskiej, gdzie do osiągnięcia kompromisu na linii mieszkańcy-magistrat wystarczyły dwa zebrania).

Koncepcje w wielu przypadkach znacznie różnią się od pierwotnych pomysłów, z którymi zimą przyszli na konsultacje podwórkowe urzędnicy złotoryjskiego ratusza, uwzględniają bowiem zdecydowaną większość uwag i wniosków mieszkańców. Tak jest m.in. na podwórzu pomiędzy ulicami Różaną i Słoneczną, gdzie po-

czątkowo miało być ok. 35 miejsc postojowych dla samochodów, a ostatecznie będą 24, bo złotoryjanie tu mieszkający nie chcieli mieć pod oknami parkingów.

Teraz tymi ogólnymi zarysami zajmie się projektant. Urząd Miejski w Złotoryi jest na etapie zlecenia na ich podstawie dokumentacji projektowo-kosztory-

Kwiatek w doniczce? Przecież to też szkło...

Do nowych zielonych pojemników na kółkach miało trafiać szkło zarówno kolorowe, jak i białe – żeby było nam wszystkim wygodniej. Ale złotoryjanie z niechlujstwa zaczęli też wrzucać do nich inne śmieci. To karygodny błąd, który naraża miasto, a więc i wszystkich mieszkańców, na dodatkowe koszty i wzrost opłat – tłumaczy specjaliści od odpadów.

W Złotoryi białe i zielone „dzwony”, czyli charakterystyczne pojemniki do segregacji szkła bezbarwnego i kolorowego, od kilku tygodni są zastępowane w boksach śmietnikowych jednym kontenerem o pojemności 1100 litrów w kolorze zielonym. To rozwiązanie, które ma obniżyć koszty funkcjonowania całego systemu i ułatwić życie mieszkańcom – teraz mogą wynosić wszystkie butelki czy słoiki do jednego pojemnika.

Duża część złotoryjan do nowych zasad się zastosowała. Ale nie wszyscy do zielonych kontenerów wyrzucają samo szkło.

W przeciwieństwie do kosztowniejszych w obsłudze i odchodzących do lamusa „dzwonów”, nowe pojemniki na odpady szklane mają dużo większy otwór wrzutowy. Na swoje nieszczęście. Ludzie to wykorzystują i wysypują do nich odpady plastikowe, worki ze śmieciami, a nawet, jak to miało miejsce kilka tygodni temu przy ul. Szkolnej, całego... kwiatka doniczkowego!

– W zasadzie w każdym kontenerze na szkło, który nie stoi w zamykanej wiacie z systemem elektronicznym, mamy w tej chwili problem z zanieczyszczeniem odpadu szklanego. To zjawisko mocno przybrało na sile w ostatnich tygodniach. Takie szkło zmieszane z innymi frakcjami traktujemy jako odpad niesegregowany zmieszany, za utylizację którego miasto musi słono płacić. Nie nadaje się on do sprzedaży – tłumaczy Małgorzata Gołębiowska z Wydziału Gospodarki Odpadami w Urzędzie Miejskim w Złotoryi. (as)

Dlaczego nagle do szkła zaczęły trafiać inne śmieci, na które miejsce jest w pojemnikach stojących tuż obok? WGO ma proste wytłumaczenie:

– Nowe kontenery są niemal identyczne w wyglądzie jak te na papier, plastik i odpady zmieszane, wyraźnie różnią się jednak kolorem. Tyle że dla tych mieszkańców, którzy nie przejmują się zasadami segregacji, to za mało. Podchodzą do boksów śmietnikowych i z niechlujstwa wyrzucają swoje śmieci do pierwszego lepszego kontenera. Nie zwracają uwagi, że jak byk jest napisane: SZKŁO. Dla tych, którzy mają problemy z czytaniem, nakleiliśmy na pojemniki piktogramy, czyli obrazki przedstawiające butelki. Ale i to, jak widać, nie działa – irytują pracownicy magistratu.

– Takie podejście naraża nas wszystkich na wyższe opłaty za śmieci. Nie dość, że zbieramy mniej odpadów posegregowanych, to jeszcze nie możemy sprzedać tego, co wysegregują złotoryjanie uczciwie podchodzący do swoich obowiązków – dodają.

Przypomnijmy, że do koszy na odpady szklane wrzucamy szkło opakowaniowe: butelki po napojach czy lekarstwach, słoiki po przetworach czy kosmetykach. Nie pozbywamy się w nich zbitych szklanek, garnuszków, talerzy, a także lusterek czy szyb z okien – ten rodzaj odpadów nie nadaje się do recyklingu, ponieważ ma inną strukturę i wyższą temperaturę topnienia. Wyrzucamy go do pojemników na odpady zmieszane. (as)

A mistrzem ceremonii na zamku był... burmistrz

Paweł Kulig zadebiutował na ślubnym kobiercu. Nie, nie jako nowożeńiec, bo to uczynił już wiele lat wcześniej. Tym razem stanął po drugiej stronie – jako ten, który z mocy prawa łączy węzłem małżeńskim. I tak mu się spodobało, że mistrzem ślubnej ceremonii chce być częściej.

Kulig, który urząd piastuje od czterech miesięcy, kontynuuje zwyczaj wprowadzony przez swojego poprzednika. Zdecydował, że również co jakiś czas osobiście będzie łączył węzłem małżeńskim. W roli kierownika urzędu stanu cywilnego zadebiutował na zamku Grodziec. „Tak” przed burmistrzem Złotoryi powiedzieli sobie mieszkańcy Gdańska. Aleksandra i Patryk poznali się niemal dekadę temu właśnie w warowni na wulkanie, a teraz zdecydowali się na zaślubiny w urokliwym miejscu. Kilka dni przed ślubem dowiedzieli się, że powiedzą „tak” przed burmistrzem najstarszego miasta w Polsce. Bardzo się ponoć ucieszyli.

Uroczystość, jak na „ślubny debiut”, poszła burmistrzowi sprawnie. Młoda para, prócz symbolicznego prezentu, otrzy-



mała też od niego zaproszenie do spędzenia rocznicy ślubu w najstarszym polskim mieście oraz skorzystania z najnowszego złotoryjskiego produktu turystycznego – kolacji pod chmurami na Baszcie Kowalskiej.

Pawłowi Kuligowi nowa rola się spodobała. – Mam nadzieję, że nie

był to ostatni ślub udzielony przez mnie – uśmiecha się. – Pozostaję do dyspozycji mieszkańców – dodaje.

Burmistrz miasta jest z mocy prawa kierownikiem USC, ale do bieżącego kierowania tym wydziałem ratusza może zatrudnić inną osobę na sta-

nowisku kierowniczym. Taka jest od wielu już lat praktyka w naszym mieście. I to kierownik USC zazwyczaj łączy węzłem małżeńskim. Jednak w listopadzie 2015 r. ówczesny burmistrz Robert Pawłowski przystał na prośbę przyszłych małżonków, spełnił ich życzenie i udzielił im ślubu. Wtedy to była zupełna nowość, bo wcześniej żaden z burmistrzów Złotoryi nie stosował tej sympatycznej praktyki.

Ten wyjątek z czasem otworzył drogę kolejnym „ślubom przed burmistrzem”. W ciągu blisko 10 lat na urzędzie Pawłowski połączył węzłem małżeńskim aż 82 pary. – Przez małżonków ta praktyka przyjmowana jest w większości przypadków bardzo pozytywnie, mało kto do tej pory odmawiał udzielenia ślubu przez burmistrza miasta – mówi Bożena

Szczepaniak, kierowniczka złotoryjskiego USC.

Oczywiście zaślubiny przed najważniejszym urzędnikiem w mieście trzeba odpowiednio wcześniej zaplanować, bo kalendarz u niego zwykle mocno napięty. Zainteresowani taką atrakcją nowożeńcy powinni się kontaktować z USC, by ustalić szczegóły ceremonii.

A okazji do tego, by ponownie wejść w rolę kierownika USC, burmistrzowi w najbliższych miesiącach nie powinno brakować, bo w ostatnim czasie złotoryjski pałac ślubów jest oblegany przez nowożeńców. Letnie miesiące z literą „r” w nazwie, czyli czerwiec, sierpień i wrzesień, to zwykle ulubione terminy osób planujących wstąpić w związek małżeński. Jednak w tym roku od czerwca do września zapisanych jest wyjątkowo dużo zakochanych par, bo aż 5 (dla porównania: w całym 2023 r. USC odnotował 102 śluby w Złotoryi). Rekordowy jest zwłaszcza bieżący miesiąc, w którym zaplanowanych jest 16 ceremonii.

(as)

Jeszcze więcej różowych skrzyneczek

Nie tylko w szkołach, ale również w budynkach użyteczności publicznej i miejscach, gdzie młode złotoryjanki spędzają czas, pojawią się specjalne skrzynki ze środkami higieny intymnej. W „jedynce” odbyły się po raz pierwszy warsztaty menstruacyjne dla nastolatek.

Różowa skrzyneczka to przeźroczyste wsparcie dla dziewczyn i kobiet oraz walka z ubóstwem menstruacyjnym, czyli brakiem dostępu do edukacji i środków do higieny intymnej. Ada Klimaszewska, prezeska fundacji Różowa Skrzyneczka, przytacza

wyniki badań (przeprowadzonych przez Kulczyk Fundację): aż 21 proc. nastolatek musiało wyjść ze szkoły ze względu na brak środków higieny intymnej, a 10 proc. z powodu ograniczonego dostępu do podpasek w ogóle nie wyszło z domu.

Te dane skłoniły do zaopatrzenia szkół w różowe skrzyneczki, które są uzupełniane podpaskami i tamponami, aby zapobiec wykluczeniu menstruacyjnemu. Takie niewielkie szafeczki wiszą już jakiś czas m.in. w damskich toaletach w złotoryjskich szkołach.

– To świetny pomysł, który przyszedł się w naszej placówce i bardzo dobrze się sprawdza – podkreśla Danuta Borocho, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 3 im. Henryka Brodatego w Złotoryi. – W ubiegłym roku szkolnym uzupełnialiśmy skrzyneczki dzięki funduszom od rady rodziców. Środki higieniczne dla dziewcząt są również dostępne w gabinecie pielęgniarstwa – dodaje.

W najbliższym czasie różowe skrzyneczki pojawią się również w złotoryjskich budynkach użyteczności publicznej oraz tych,

w których dziewczęta spędzają wolny czas.

– Idziemy dalej, więc skrzyneczki pojawią się w miejscach, gdzie młode złotoryjanki spędzają czas: w miejskiej bibliotece czy ośrodku kultury. Będziemy też zachęcać, aby pojawiły się one w obiektach prywatnych, z których korzysta młodzież. Kolejny krokiem jest edukacja – mówi Paweł Kulig, burmistrz Złotoryi.

– Edukacja to podstawa. To bardzo dobra praktyka, aby organizować uświadamiające spotkania i warsztaty menstruacyjne dla dziewczyn i nastolatek. Cieszę się, że właśnie z takimi przyjechaliśmy do Złotoryi – dodaje Ada Klimaszewska, która jest także edukatorką seksualną, trenerką pierwszej pomocy psychologicznej, laureatką tytułów Wrocławianka Roku 2021 i Liderka Równości województwa dolnośląskiego w roku 2022.

Były to pierwsze warsztaty menstruacyjne w naszym mieście. Wzięły w nich udział uczennice klas 6, 7 i 8 obydwu złotoryjskich podstawówek. Łącznie to ponad setka dziewcząt. Młode złotory-

janki dowiedziały się wielu ciekawych rzeczy. Usłyszały m.in. o tym, że miesięczka może się spóźnić z powodu złej diety, a wkładki higieniczne nie powinny być używane codziennie, gdyż mogą prowadzić



do infekcji intymnych.

W końcowej części warsztatów pojawił się burmistrz Złotoryi, który podziękował za ich przeprowadzenie. – Bardzo się cieszę, że dzięki fundacji Różowa Skrzyneczka mogliśmy wspólnie podnieść waszą świadomość, gdyż to są bardzo ważne rzeczy – powiedział Paweł Kulig, zwracając się do dziewcząt.

(as)/(ask)



Kampania Dzieciństwo bez Przemocy ma na celu przeciwdziałanie przemocy wobec dzieci w Polsce. Składają się na nią ogólnopolskie i lokalne działania edukacyjne oraz medialne, które trwać będą od 8 października do 19 listopada 2024 r.

W tym czasie w Złotoryi planowanych jest wiele działań i aktywności angażujących instytucje oświatowe i pomocowe, pojawi się też sporo propozycji szkoleniowych i edukacyjnych skierowanych do złotoryjskich rodzin, organizacji i stowarzyszeń.

Baszta ukaże się w czerwieni

Złotoryja przystąpiła do ogólnopolskiej kampanii mobilizującej społeczeństwo do zapobiegania krzywdzeniu dzieci. Podczas jej finału, 19 listopada, symbolicznie, na czerwono, podświetlona zostanie Baszta Kowalska.

Kampania koncentruje się m.in. na uwrażliwianiu społeczeństwa na problem krzywdzenia dzieci, wspieraniu ludzi w reagowaniu na przemoc wobec najmłodszych, promowaniu idei uważnego rodzicielstwa oraz promocji systemowych rozwiązań na rzecz ochrony dzieci przed krzywdze-

niem. Kampania organizowana jest przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę oraz Krajową Koalicję na rzecz Ochrony Dzieci. Głównym partnerem kampanii jest Rzecznik Praw Dziecka.

Inauguracja kampanii odbędzie się 8 października w Sejmie. Szczególnym, symbolicznym

momentem akcji będzie jej finał 19 listopada, czyli w Międzynarodowym Dniu Przeciwdziałania Przemocy wobec Dzieci. Tego dnia budynki i inne obiekty w całej Polsce będą podświetlane na czerwono. W Złotoryi symbolicznie podświetlimy Basztę Kowalską.

Właśnie układany jest bogaty program lokalnych działań. Wiemy już, że Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Złotoryi zorganizuje otwarte szkolenie przeciwdziałania przemocy. Rozpocznie się ono 2 października o godz. 8 w Złotoryjskim Ośrodku Kultury. Ratusz chce ponadto zaangażować w projekt młodych złotoryjan. W ramach akcji dla uczniów proponowane są m.in. eventy i edukacyjne lekcje online. O szczegółach poinformujemy wkrótce.

(as)

Matka Boska na ratunek desperatom

W święto Wniebowzięcia złotoryjscy franciszkanie uroczystie poświęcili w dawnym kamieniołomie na Wilczej Górze figurę Matki Boskiej, oddając zarazem miasto pod jej opiekę. Pomnik stanął przy „ścieżce samobójców”, by – jak wierzą duchowni – powstrzymać przed straceńczym krokiem tych, którzy wspinają się na górę, chcąc skoczyć z urwiska. Pomysł środowisk kościelnych wywołał jednak burzę w sieci i spotkał się ze sporą krytyką.

15 sierpnia równo o godz. 15 od strony ul. Bolesława Krzywoustego ruszyła procesja w stronę Wilczej Góry – miejsca odprawienia mszy w intencji mieszkańców miasta i gminy Złotoryi, tych żyjących i zmarłych, a w szczególności tych, którzy na terenie rezerwatu zginęli. Wzięty w niej udział dziesiątki złotoryjan.

Po mszy odbyło się poświęcenie figury Matki Boskiej, która ma – według franciszkanów – powstrzymać przed śmiercią lub kalectwem tych, którzy wspinają się na górę, by skoczyć z urwiska. Figura przez 3 miesiące stała w kościele i wierni mogli się przed nią modlić.

Po poświęceniu przyszedł czas na akt oddania i zawierzenia miasta i gminy Złotoryi Matce Boskiej.

– Nie ma nic cenniejszego od życia ludzkiego. Człowiek powinien pragnąć żyć i być otoczonym opieką patronów. Od dzisiaj Złotoryja ma największą patronkę, Matkę Boską, biorącą pod opiekę mieszkańców naszego miasta. Wierzmy, że siła tej wielkiej patronki uratuje niejedno ludzkie życie. A chociażby uratowała jedno życie, to będzie aż jedno życie. Dziękuję ojcu Bogdanowi za determinację w realizacji tej szlachetnej inicjatywy – powiedział burmistrz Paweł Kulig.

– Gdy przed kilkoma miesiącami ojciec Bogdan przyszedł do mnie z propozycją wspólnego ofiarowania ziemi złotoryjskiej Matce Bożej, to miałem wewnętrzną rozterkę. Jednak po namyśle, przyjeździe tutaj i rozmowie z ojcem Bogdanem ta rozterka minęła i robiliśmy wszystko, aby ta inicjatywa dotarła do końca. Myślę, że jest to coś wielkiego dla naszej społeczności – dodał wójt Jan Tymczyszyn.

– Od momentu, kiedy ta myśl przyszła mi do głowy, minęło prawie pół roku. Rozmawiałem z wieloma ludźmi ze Złotoryi. Wszyscy byli na tak, inspirując mnie i zachęcając. Każdemu z nich jestem wdzięczny za to, że dzisiaj mogliśmy to ostatecznie zrobić – powiedział na koniec ojciec Bogdan Koczor, który także podziękował wszystkim za pomoc w całym przedsięwzięciu.

Bogdan Koczor, franciszkanin i proboszcz parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej w Złotoryi, jest inicjatorem ustawienia figury Matki Boskiej. Poruszyła go mroczna historia Wilczej Góry, nazywanej przez niektórych „górami samobójców”. Szacuje się, że w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat życie odebrało sobie tutaj już ponad 30 osób.

– Odkąd trafiłem do Złotoryi i poznałem społeczność tego miasta, z jego blaskami i cieniami, dużą troską przejmowały mnie



samobójcze śmierci popełniane na Wilczaku. To miejsce, interesujące krajobrazowo, nie wiadomo dlaczego stało się miejscem ostatecznym dla tych, którym życie stało się zbyt dużym ciężarem – mówi. – Nie jestem psychologiem ani socjologiem i nie znalazłem odpowiedzi na pytanie, dlaczego w ciągu kilkunastu lat 16 osób odebrało sobie tam życie. Jestem księdzem, dla którego każde życie jest drogie i święte, stąd moja inicjatywa, żeby poprosić Matkę Najświętszą, Matkę Boga i ludzi, aby zatrzymała, ochroniła tych, którym taka decyzja przyjdzie do głowy – tłumaczy.

W kwietniu tego roku o. Koczor wystąpił do władz gminy wiejskiej Złotoryi (na której terenie znajduje się dawny kamieniołom i która obecnie zarządza tą atrakcją turystyczną) o możliwość posadowienia na Wilczej Górze pomnika Matki Boskiej, z figurą o wysokości ok. 1,2 m umieszczoną na kilkudziesięciocentymetrowym cokole.

– Zaproponowałem, żeby stanęła w takim miejscu, z którego będzie widoczna, a wierzę, że jej obecność zatrzyma udręczonych bólem istnienia i lękiem ludzi przed samobójstwem. Zostanie usytuowana na drodze, którą wybierają osoby chcące targnąć się na swoje życie. Jeżeli ta figura ochroni jedno ludzkie życie, warto ponieść wszystkie trudy i pokonać wszelkie przeciwności, żeby ją tam postawić – uważa zakonnik.

Rada gminy wydała zgodę w maju. Przegłosowała stosowną uchwałę czterema głosami (tylko jeden radny, Dariusz Majchrowski, był przeciwny przedsięwzięciu). Lokalizację po konsultacjach z franciszkaninem ustalił wójt Tymczyszyn.

– To teren otwarty, więc miejsce zostało tak ustalone, żeby nie dochodziło do dewastacji, żeby figura nie rzucała się w oczy wszystkim. Będzie trochę ukryta przed turystami na skarpie, ale dobrze widoczna od dołu od tarasów widokowych i z niektórych miejsc góry – tłumaczył wójt na majowej sesji, zapewniając jednocześnie radnych, że gmina nie będzie ponosiła żadnych kosztów

związanych ze wzniesieniem pomnika.

Miesiąc później na stronie internetowej franciszkańskiej parafii pojawił się plakat zapowiadający „uroczystą mszę św. na Wilczej Górze połączonej z poświęceniem figury Matki Boskiej Złotoryjskiej i aktem oddania miasta pod Jej opiekę”. Na ostrą reakcję na Facebook’u, odzwierciedlającą pogłębiającą się różnicę światopoglądową w naszym kraju, nie trzeba było długo czekać: „Ciemnogród!!!!”, „Matka Boska Złotoryjska... ludzie powariowaliście?”, „I do tego oddanie miasta pod jej opiekę. Jakbym żyła w średniowieczu”. „Nie wyobrażam sobie!!!! Po jaką cholere!!!!? Komu to potrzebne?! Objaw ciemnoty!! Zabobonu!!! Co to za radni!!!! Nie mają co robić!!!!” – to tylko kilka pierwszych z brzegu wpisów od internautów (we wszystkich cytatach zachowujemy pisownię oryginalną).

W komentarzach nie brakuje uwag, że figura nie pasuje do tego miejsca: „negatywnie wpłynęła taka sztuczność na krajobraz Wilkołaka. Cóż ma właśnie tam do szukania monumentu Matki Boskiej?”, „to pomnik przyrody a nie teren sakrum, a kolejna figura nie zmieni ludzi ani ich postępowania” – czytamy. Podważany jest też sens przedsięwzięcia: „Nie rozumiem pomysłu. Niby w jakim to celu? Samobójców nie ochroni jakaś tam figurka.”

Internauci zarzucają też kościołowi chęć zawłaszczenia przestrzeni, którą – przypomnijmy – dopiero nie tak dawno udało się odzyskać dla mieszkańców po wielu latach wyniszczającej działalności kopalnianej. Piszą: „Naprawdę ten kler musi wszędzie zaznaczyć swój teren, mało im jeszcze”, „Szkoda, że nikt nie zapytał mieszkańców miasta, czy chcą, aby miasto było oddane pod czyjąś opiekę” albo: „Skoro jest to teren publiczny ogólnodostępny przez wszystkie osoby niezależnie od poglądów i wiary to może trzeba by było zapytać mieszkańców co sądzą o takiej inicjatywie i czy wyrażają na nią

zgodę np. Referendum. Dlaczego coś ma tam stać bo jakaś osoba tego chce?”

Ktoś inny z kolei zauważa: „Chciałbym być dobrze zrozumiany. Mi nawet nie chodzi o stawianie Figurki w okolicach Wilkołaka. Zakładam nawet że pomysłodawca miał dobre intencje niejako upamiętniając ludzi którzy tu tragicznie zginęli. I do tej części nie mam większych zastrzeżeń. Natomiast mam ogromne do lokalizacji. Nie chciałbym żeby wycieczki szkolne z lekcji geologii zapamiętały że zginęło tu ponad 30 osób. A nie da się uniknąć pytań dzieciaków. I tylko ta wątpliwość spowodowała mnie do opublikowania tej informacji.”

W sieci nie brakuje żartów i drwin z pomysłu zakonników. Złotoryja przyrównywana jest do „drugiego Rio de Janeiro” (gdzie na wzgórzu nad miastem stoi wielka statua Chrystusa Zbawiciela). „Piękna sprawa, problemem jest tylko wielkość, powinniśmy iść po rekord tak aby było ja widać z Legnicy” – kpią komentujący.

I dalej: „Może ruch turystyczny (jest coś takiego jak turystyka pielgrzymkowa) chcą w okolicy rozwinąć? Małe, duże i większe figurki Maryi co łeb depcze wilkołakowi można by wiernym sprzedawać.” Określenie „Matka Boska Złotoryjska” ktoś zastępuje sformułowaniem „Matka Boska Wilkołakowa. Patronka samobójców”, dodając na końcu: „Też mam nadzieję że to żart”.

Ale są też pojedyncze głosy broniące pomysłu, jak i takie, które biorą pod uwagę różnice światopoglądowe i kulturowe: „Jeżdżąc w różne miejsca, nie raz spotyka się kapliczki w środku niczego. Czy to zaburza krajobraz? Nie wydaje mi się. Dlaczego akurat Maryja, a nie Budda czy Allah, myślę że dlatego że ponad 70% osób w kraju deklaruje tę przynależność do tej właśnie religii.” – czytamy. „Być może zostaną źle odebrana jednak mi takie figurki nie przeszkadzają, każda kultura ma swoje „tote-my”. Świat jest pełen, świętyń, kapliczek, meczetów, posągów. Japonia, Indie, Hiszpania etc. Osobiście wolę ustronne miejsca do zadumy niż, oczekający złotem kościół, to tylko moje zdanie... gdyby wzniesli Światowida też byłabym za.” – pisze ktoś inny. „Światowid bardziej by pasował

klimatycznie i w nawiązaniu do pradawnej kultury.” – pada odpowiedź.

Ojca Koczora skala niechętnych jego pomysłowi wpisów zaskoczyła. – Zdaję sobie sprawę, że internet jest miejscem, gdzie ludzie mogą napisać, co im się podoba, także to, co nie podoba się mi – mówił w rozmowie z nami na kilka tygodni przed uroczystością. – Przeczytałem to wszystko jednak z bólem serca. Nie spodziewałem się takiej reakcji. Raczej odwrotnej, wyrażającej zadowolenie, że ktoś się odważy coś takiego zrobić. Myślę, że społeczność złotoryjska boi się tego miejsca, ze względu właśnie na liczne samobójstwa.

Proboszcz parafii św. Jadwigi zapewnił jednocześnie, że jego intencją nie jest zawłaszczanie przestrzeni dla kościoła.

– Bo niby po co? Co kościołowi po Wilczaku? Ani też nie chcę, by to było miejsce kultu religijnego. Ludzie się obawiają, że ja tam postawię figurę na środku i teraz będą przyklekać zawsze,



jak będą wchodzić na górę. Nie! Ona ma stać z boku, a nie wyeksponowana na półce skalnej, jak twierdzą niektórzy. Ta figura sama w sobie ma chronić to miejsce i chronić tych, którzy tam idą po to, żeby się zabić. Chciałbym położyć kres tym samobójstwom. Kilka z nich przeżywałem osobiście, bo to byli moi parafianie, znam konkretne przypadki, też płakałem z rodziną,

gdy pojawiała się u mnie w kancelarii – opowiadał o. Koczor, który święcie wierzy, że ustawiając Matkę Boską w dawnym kamieniołomie bazaltu, odbierze „złą aurę” temu miejscu.

– Z wielkiej wiary to robię. Żadnej innej motywacji nie mam – podkreślał mocno. – Jeżeli ktoś ma lepszy, skuteczniejszy sposób, żeby chronić ludzi przed skracaniem sobie życia, jestem gotowy rozmawiać z każdym i rozważyć każdy pomysł.

Dodajmy, że wiele kontrowersji w sieci wzbudziła też kwestia sfinansowania ustawienia pod Wilkołakiem Matki Boskiej. Franciszkanin odnosi się również do tego.

– Kiedy powstał pomysł postawienia takiej figury i zacząłem się dzielić tym pomysłem z ludźmi, zadzwonił do mnie człowiek, który sfinansował całkowicie jej zakup. Tak więc nie obciąża ona żadnego budżetu miasta ani kogokolwiek. Nie była zbierana żadna kolektka ani organizowana żadna zbiórka na ten cel. I darczyńcą nie był „bezdolny”, ale człowiek, którego przyjaciel zginął na Wilczaku – wyjaśnia o. Koczor. – Mam nadzieję, że te wyjaśnienia, te argumenty, szczerłość intencji trafią do nieprzekonanych.

(ask)/(as)/fot. figury Kajetan Kukla

Utytułowany olimpijczyk na „złotym mitingu”

Marek Plawgo – przed laty znakomity polski lekkoatleta i olimpijczyk, a obecnie ambasador „królowej sportu” – pojawił się na złotoryjskim stadionie i kibicował zawodnikom startującym w III Gold Meetingu im. Stanisława Pieprzyka. W zawodach rozgrywanych pod auspicjami PZLA wzięło udział ponad 300 sportowców w różnym wieku i z różnych stron kraju. Padło wiele rekordów życiowych.

Marek Plawgo to sprinter i płotkarz, wielokrotny medalista mistrzostw świata i Europy w biegach na 400 m, także w sztafecie. Jest dwukrotnym halowym mistrzem Starego Kontynentu z Wiednia (2002 r.). Od kilku lat już co prawda nie startuje, ale cały czas działa aktywnie w Dolnośląskim Związku Lekkiej Atletyki, wykorzystując swoje bogate doświadczenie.



Jest osobą bardzo znaną w środowisku sportowym, co było doskonale widać na złotoryjskim stadionie, gdzie był niemal rozchwytywany.

– Mieszkam na co dzień we Wrocławiu, więc do Złotoryi mam rzut beretem. Powiedziano mi: Marek, są fantastyczne zawody, przyjedź, zobacz. Więc przyjechałem, i potwierdzam: zawody macie świetne – uśmiecha się w rozmowie z naszą gazetą. – Po

ostatniej olimpiadzie, na której ewidentnie coś nie zadziałało, zastanawiamy się w środowisku lekkoatletycznym, co trzeba zrobić lepiej. Chcemy się przyjrzeć, co działa, a co nie w szkoleniu młodzieży. Mamy dużo pracy do zrobienia w regionach. Stąd moja obecność w Złotoryi – dodał.

Plawgo był pod dużym wrażeniem złotoryjskiego stadionu, po którym oprowadził go burmistrz Paweł Kulig (obydwaj na zdjęciu po lewej). Podkreślał zwłaszcza znakomite utrzymanie obiektu (żartował nawet w kuluarach, że do murawy można by się przitulić, bo jest tak miękka).

– Bardzo mi się podoba. Jestem pierwszy raz w Złotoryi, ale jak dziś podjechałem pod bramę waszego stadionu, od razu mi się pojawił uśmiech od ucha do ucha, jaki jest zadbane, jak jest malowniczo położony, oświetlony. Właściwie nie brakuje tu niczego – mówi. – Jeżdżę po różnych obiektach. Czasem są to jednorazowe inwestycje, przy

których samorządy zapominają, że budowa to tylko jedna ze składowych kosztów, że później jest jeszcze koszt utrzymania infrastruktury w dobrej jakości oraz zapewnienie programów miękkich, czyli osób z kompetencjami, które potrafią zapełnić obiekt. Te zawody świadczą o tym, że w Złotoryi na szczęście jest inaczej.

Mistrz Europy rozmawiał też z burmistrzem o rozwoju lekkiej atletyki w Złotoryi. – Zależy mi

na tym, żeby nasz stadion żył i służył mieszkańcom na co dzień. Chcę rozruszać trochę ten obiekt, postawić na organizację zajęć lekkoatletycznych i treningów, żeby otworzyć drzwi lekkiej atletyce w Złotoryi – wyjaśnia Paweł Kulig.

– Jesteśmy po pierwszym słowie z burmistrzem, żeby spróbować zrobić coś więcej. Zawsze chętnie wspieram tego typu inicjatywy, a tutaj klimat sprzyja takim przedsięwzięciom – dodaje Plawgo. – Tak piękny obiekt aż się o to prosi. Stadion zdecydowanie sprzyja konkurencjom biegowym i rzutowym, a także trenowaniu skoku w dal czy trójskoku. Trzeba dać rodzicom szerszą ofertę sportową, stworzyć dzieciom takie warunki, żeby nie miały wymówek i chciały tu przychodzić na treningi. Lekkoatletyka jest sportem który rozwija wszechstronnie. Ktoś, kto ją uprawia w młodym wieku, nie musi zostać lekkoatletą, ale na pewno zostanie zdrowym człowiekiem. Do tego w lekkiej jest miejsce dla każdego, bez względu na to, czy ktoś jest wysoki, niski, krępy czy nie – zawsze się odnajdzie w jakiejś konkurencji.

Słowa naszego czterystumetrowca potwierdza to, co można było zobaczyć na złotoryjskim stadionie. Na bieżni, rzutniach i skoczniach swoich sił próbowali młodzi ludzie o różnych posturach i możliwościach fizycznych, szukający swojej drogi w sporcie. Łącznie było aż 491 tzw. osobostartów (niektórzy uczestnicy brali udział więcej niż w jednej konkurencji).

– To były udane zawody, z bardzo dobrą obsadą i wynikami obfitującymi w rekordy życiowe – podsumowuje Przemysław Chorzępa, jeden z organizatorów z klubu Olsza Olszyna. – Na nasz miting przyjechali zawodnicy z terenu siedmiu województw, w tym z tak odległych miejscowości jak Łomża. Poza biegiem na 800 m i chodem mężczyzn udało się rozegrać wszystkie zaplanowane konkurencje.

„Konkurencją dnia” był bieg kobiet na 1500 m, z udziałem uczestniczek mistrzostw Europy. Zwyciężyła Martyna Krawczyńska, która pobiegła w zabójczym dla rywek tempie – na metę dotarła w 4 min. i 18 sek. To jeden z najlepszych wyników w Polsce w tym roku, plasujący tryumfatorkę tuż za pierwszą dziesiątką rankingu prowadzonego przez PZLA.

Zawodniczki z tego dystansu otrzymały wyjątkowo zamiast medali puchary ufundowane przez Złotoryjskie Towarzystwo Tradycji Górniczych, które w zeszłym roku było inicjatorem nadania stadionowi i mityngowi na nim rozgrywanemu imienia Stanisława Pieprzyka.

Działacze ZTTG z prezesem Andrzejem Kowalskim w mundurach górniczych pomagali



zresztą burmistrzowi Kuligowi, Markowi Plawdze i Jackowi Zańce, kierownikowi hali „Tęcza”, w dekorowaniu medalistów, co – sądząc po reakcjach zawodników i wielu pamiątkowych zdjęciach – było dla nich sporą atrakcją.

Wyniki złotoryjskiego mityngu dostępne są na naszym portalu.

(as)



Pamięć uczczona na sportowo

Na kortach tenisowych przy ul. Konopnickiej miały miejsce zmagania uczestników turnieju Six Team Cup zorganizowanego po raz 10. w celu uczczenia pamięci założycieli tenisa ziemnego w naszym mieście.

Założycieli było 6, stąd nazwa turnieju. – Grupa 6, czyli Jan Bryś, Tadeusz Kuczyński, Edward Lubański, Jerzy Markowski, Andrzej Maszczak i Karol Pluta swoją pasję i fascynację do tenisa zmaterializowała, budując w czynie społecznym obiekt, który przetrwał do dziś (chodzi o korty przy placu Zacisze, na których odbyła się ceremonia otwarcia zawodów – dop. red.) – powiedział podczas otwarcia turnieju Jacek Kuczyński, wieloletni trener ZTT, który przybliżył zebranym skróconą historię tenisa w Złotoryi.

– Historia tych kortów jest związana z grupą sześciu wybitnych i zaangażowanych społecznie, którzy w latach 70-tych zapra-

gnęli stworzyć coś dla Złotoryi i stworzyli ten wyjątkowy kort. W latach 90-tych powstało Złotoryjskie Towarzystwo Tenisowe, które promuje nasze miasto nie tylko w Polsce – dodał burmistrz Paweł Kulig, który swoje przemówienie rozpoczął od

podziękowań wszystkim, którzy pomogli w ratowaniu naszego miasta przed wielką wodą.

– Jestem wdzięczny organizatorom dzisiejszej imprezy. Nasz wkład w ten kort był od początku intensywny. Naszymi narzędziami były kilofy, łopaty i taczki – wspo-



mniał Andrzej Maszczak.

Chwilę później na kort weszły 9-latki: Ola Dechnik, Pola Szczecińska i Ola Szumilas, które zdemontowały swoje umiejętności w grze z Krzysztofem Brysiem i Andrzejem Maszczakiem, co odzwierciedliło motto ZTT „Z pokolenia na pokolenie”. Z kolei w pokazowym występie na poziomie profesjonalnym zagraли Bartłomiej Roś i Mateusz Błaszczak.

Po kończącym uroczystości toaście delegacja w składzie: Krzysztof Bryś (pomysłodawca turnieju), Mieczysław Pluta i Jacek Kuczyński udała się na złotoryjski cmentarz złożyć hołd zmarłym członkom „grupy sześciu”. Następnie wszyscy udali się na korty ZTT, gdzie odbyły się dwudniowe rozgrywki Six Team Cup.

W kategorii kobiet najlepsza okazała się Agnieszka Szymańska z Legnicy. Kolejne miejsca zajęły: Adrianna Kowalczyk, Magdalena

Mileszko, Sylwia Gagattek.

W kategorii oldboy +65 zwyciężył Andrzej Wodniak. Za nim uplasowali się kolejno: Michał Cwynar, Mieczysław Pluta, Krzysztof Bryś.

W kategorii mężczyzn +50 na najwyższym stopniu podium stanął Artur Kurasz. Po nim kolejno: Zbigniew Lemiesz z Polkowic, Zbigniew Mularczyk, Łukasz Mileszko. Miejsca 5-7 zajęli Adam Krakowiak, Adam Szewczak i Piotr Sieja.

Kategorię OPEN wygrał Mateusz Błaszczak przed Tomaszem Buczko, trzeci był Łukasz Pluta, a czwarty Maksymilian Ćwiżyk. Miejsca 5-8 zajęli Mateusz Gagattek, Mariusz Czernatowicz, Natalia Gagattek, Marek Kotala.

Nagrody, puchary i dyplomy wręczyli sponsor Krzysztof Bryś, dyrektor turnieju Jacek Kuczyński i sędzia naczelny Mariusz Czernatowicz.

(ms)

Nasze wulkany nadal aktywne

Mimo że mieszkamy w Krainie Wygasłych Wulkanów, to ich lava wciąż rozgrzewa serca i krew mieszkańców całej Polski. Udowodnił to rekreacyjny marsz nordic walking.

Zorganizowana 7 września przez Polskie Stowarzyszenie Nordic Walking (przy wsparciu gminy miejskiej Złotoryi i pomocy partnerów, którymi byli Polskie Bractwo Kopaczy Złota i Hala Sportowa „Tęcza”) impreza przyciągnęła do naszego miasta ok. 200 osób.

Uczestnicy maszerowali na trzech dystansach: 30, 10 i 2 km. Nastroje były bardzo wesołe zarówno przed startem, jak i na mecie. – W letnich Wulkanach startuję po raz trzeci. Bardzo mi się podobają te tereny. Warunki są świetne, rekreacyjne – powiedziała nam

przed wyruszeniem na 10-kilometrową trasę pani Edyta z Lubina.

– Jesteśmy tu po raz kolejny, co świadczy o tym, że bardzo nam się te zawody i tereny podobają – chwaliła przed startem 30-osobowa grupa „Drapiki” z Legnicy, w której znaleźli się także złotoryjanie.

– Przyjechaliśmy do Złotoryi po raz trzeci. Pogoda dopisała. Było super – cieszyli się na mecie goście z Olesna.

Na dystansie 2 km wystartował także burmistrz Paweł Kulig z małżonką, który przed startem dał do zrozumienia, że być może

w kolejnych Wulkanach pokona dłuższą trasę.

Na mecie burmistrz wręczał uczestnikom medale i dyplomy, a organizatorom podziękował za wspaniałą imprezę. Z kolei Paulina Ruta (prezeska Polskiego Stowarzyszenia Nordic Walking) podziękowała mu za udział w marszu, wręczając ceramiczny, ręcznie malowany wazon.

Atrakcją imprezy były występy artystyczne oraz mistrzostwa w płukaniu złota. W walce z upałem pomagał niezawodny pracownik RPK z saturatorem.

(ms)



Modelarze jak zwykle w wysokiej formie

Modelarze Złotoryjskiego Ośrodka Kultury ponownie nie zawiedli i przywieźli 10 medali z kolejnych zawodów. Drużynowo wywalczyli najwyższe miejsce na podium.

W 43. edycji Międzynarodowego Konkursu Modeli Redukcyjnych w Oleśnicy wystartowało 17 ekip z Polski i 2 z Czech. Łącznie wystawionych zostało 395 modeli.

Rewelacyjnie zaprezentowali się złotoryjscy modelarze. W kategorii młodzików Antoni Grochowski zdobył 2 złote medale (w kategoriach samoloty małe i pojazdy kołowe), Krystian Sęk przywiózł do domu brązowy krążek w kategorii samoloty małe, a Jan Skoczypiec wywalczył 2

srebra (pojazdy kołowe, samoloty małe).

W kategorii juniorów Hubert Łysiak zdobył złoto (samoloty małe) i brąz (pojazdy gąsienicowe).

Wśród seniorów instruktor Stanisław Zawadzki wywalczył srebro (okręty w skali 1:35) oraz 2 brązowe medale (samoloty małe i figurki w skali 1:16). Dodatkowo zdobył puchar za najlepszy model plastikowy pojazdu w polskich barwach (BM-13 Katyusha).

(as)



W ten sposób działacze i trenerzy ZTT uczcili pamięć tragicznie zmarłego marszałka sejmu VI kadencji i ministra obrony narodowej, honorowego członka Złotoryjskiego Towarzystwa Tenisowego Jerzego Szmajdzińskiego.

W turnieju udział wzięło 30 zawodników z całej Polski (m.in. Warszawy, Poznania, Gdyni, Zielonej Góry, Szczecina, Łodzi).

Podczas uroczystego rozpoczęcia głos zabrali senatorka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska oraz burmistrz Paweł Kulig. Prowadzący uroczystość trener ZTT Jacek Kuczyński przedstawił zawodników

Honor gospodarzy obroniony

Na kortach Złotoryjskiego Towarzystwa Tenisowego zakończył się Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny Młodzików w Tenisie Ziemnym – 14. Memoriał Jerzego Szmajdzińskiego.

i zaproszonych gości.

Janusz Sewastianow, sędzia z ramienia PZT, stwierdził, że tak pięknego otwarcia nie spotkał w ostatnich latach.

Z czterech grup do ćwierćfinału awansowały po dwie pierwsze osoby. Wśród nich znalazła się reprezentująca ZTT Martyna Duda, która w grze o półfinał pokonała Natalię Czerniecką (KT Jelenia Góra) 6:2, 6:2. W grze o

finał wygrała z Nikolą Jurukową (AZS Poznań) 6:3, 6:4, a w finale uległa Julii Dębickiej (COME ON Wrocław) 3:6, 0:6.

Turniej deblowy dziewcząt wygrała para Amelia Bogdanowicz i Maja Marcinkowska ze Szczecina, w finale z Leną Zadroźną (KT TENISWIL Warszawa-Wilanów) i Nikolą Jurukową (AZS Poznań).

W zmaganiach chłopców go-

sparze mieli aż 5 zawodników. Nasi trenerzy Mariusz Czernatowicz i Łukasz Pluta największe szanse dawali Mateuszowi Gagatkowi, który wygrywając w grupie trzy mecze oddał zaledwie 4 gemy, awansując z pierwszego miejsca do ćwierćfinału.

Drugim ćwierćfinalistą był Bartłomiej Korzystko, który awansował z drugiego miejsca

w swojej grupie.

Obaj jednak przegrali walki o półfinał, zajmując miejsca 5-8.

Ta sztuka nie udała się ich kolegom klubowym (Stanisławowi Dudzie, Antoniemu Zasławskiemu i Franciszkowi Hajdunowi), którzy zakończyli zmagania na trzecich i czwartych miejscach w grupach, a w turnieju deblowym odpadli w pierwszej rundzie.

Na szczęście w deblu sukces odniósł Mateusz Gagatek w parze z Antonim Pelcem, zajmując 2. miejsce. Zwycięzcami zostali Andrzej Skowyra (TK Szczawno-Zdrój) i Aleksander Jadczyk z AZS Łódź.

(reds)/fot. Kajetan Kukla



Final Złotego Samorodka z szeroką i ciekawą tematyką

Do 9. edycji Dolnośląskiego Festiwalu Filmowego Złoty Samorodek zgłoszonych zostało ponad 150 filmów. Po preselekcji do finału zakwalifikowało się 29 produkcji. Przegląd konkursowy (oraz inne atrakcje, nie tylko filmowe) odbędzie się w dniach 27-29 września. Filmy konkursowe będzie można oglądać całkowicie bezpłatnie. Zwycięzców poznamy podczas gali finałowej.

Jak ocenia Zbigniew Gruszczyński, dyrektor festiwalu, z roku na rok poziom filmów jest coraz wyższy. Jest coraz lepsza jakość i ciekawsze tematy. – Jesteśmy bardzo zadowoleni z tegorocznych filmów. Bardzo trudno było wybrać produkcje finałowe, gdyż mamy dużą rozpiętość tematyczną w każdej z kategorii. Gratulujemy wszystkim autorom filmów, producentom, aktorom, dokumentalistom, animatorom, a w szczególności tegorocznym finalistom. Dziękujemy za to, że wasze dzieła wzbogaciły twórczo nasz festiwal. Wszystkim państwu życzymy dalszej kreatywnej kontynuacji swoich pasji i marzeń związanych z filmem. Wierzmy, że dzięki zapałowi i pracy twórczej osiągniecie swoje osobiste sukcesy kinematograficzne zarówno w Polsce, jak też poza granicami naszego kraju – mówi Gruszczyński.

Tegoroczne produkcje finałowe festiwalu to bogaty przekrój przekazu filmowego w każdym obrazie w trzech kategoriach tematycznych. Wśród animacji będziemy mogli zobaczyć: problemy wynikające z braku kogoś najbliższego, sielankę rodzinną z kotem w tle, plastyczne obrazy sytuacyjne wśród ludzi, obsesje człowieka w postaci przekazu na wzór otwarcia tegorocznej olimpiady, satyryczne spojrzenie na otaczającą rzeczywistość i codzienne relacje z różnymi

zachowaniami człowieka w zależności od okoliczności.

Dokumenty przedstawiają: poszukiwanie swojej tożsamości, ciekawe opowieści historyczne o bohaterskich działaniach, czynach i postawach ludzkich, dokonywanie niełatwych codziennych wyborów w odniesieniu do środowiska społecznego i natury, różne oblicza przyjaźni i miłości oraz starości, decyzje występu na scenie z ograniczonymi predyspozycjami, wybory życiowe pomiędzy ludźmi a zwierzętami w obliczu kataklizmu.

Fabuła prezentuje: sytuacje rodzinne i koleżeńskie w różnych ujęciach, czasami humorystycznie, ale też tragikomicznie, opowieści z realnego świata i otoczenia, które często pokazują prawdziwe życie, życie, w którym dokonać trzeba wyboru nie zawsze słusznego dla siebie lub innych, często tych najbliższych czy też czasami przełożonych. Fabuła pokaże także wizję przyszłości, która może być zupełnie ciekawa, choć niekoniecznie doskonała.

– Myślę, że każdy pasjonat kina znajdzie coś dla siebie. Powinno być ciekawie i interesująco. Zapraszam na finałowe projekcje filmowe 27 i 28 września 2024 r. do kina Aurum w Złotoryi – zachęca Zbigniew Gruszczyński.

(as)

PROGRAM FINAŁU

IX DOLNOŚLĄSKIEGO FESTIWALU FILMOWEGO

ZŁOTY SAMORODEK 2024

PIĄTEK 27.09.2024	SOBOTA 28.09.2024	NIEDZIELA 29.09.2024
<p>14.00 ANIMACJA</p> <p>BRAK DWOISTOŚĆ HALF EMPTY HOLLY MOLLY NOCNE PODGRYZANIE SALVADOR DALI. OBSESJIE SHE CAT HIM ZŁOTY STEP</p> <p>15.30 - Przerwa</p> <p>17.00 DOKUMENT (cz.1)</p> <p>FAUSTYNA KILOF ZAMIAST KARABINU MATKA ZA KRATAMI</p> <p>18.35 - Przerwa</p> <p>19.00 DOKUMENT (cz.2)</p> <p>MERY STAROŚĆ JEST GORSZA OD FASZYZMU SZTUKA ODWAGI CZYM JEST DLA CIEBIE MIŁOŚĆ? WYNISZCZAJĄCA ZAPORA</p> <p>20.35 - Przerwa</p> <p>21.00 DOKUMENT (cz.3)</p> <p>ZRODZONY W POWIETRZU</p>	<p>10.00 FABUŁA (cz.1)</p> <p>AGOGA CIEPŁO CZEŚĆ DZIADKU GDYBYM MIAŁA JAJA NIE MA MNIE PLAN NA WIECZÓR PROSTO Z ZACHODU</p> <p>12.00 - Przerwa</p> <p>12.30 FABUŁA (cz.2)</p> <p>SZCZEROŚĆ W DRUGĄ STRONĘ WYRAZY BLISKOZNACZNE ZAKALEC 33 OKRĄŻENIA SŁOŃCA</p> <p>14.00 - Przerwa</p> <p>15.00 Płukanie złota z udziałem Jury oraz filmowców (kopalnia Złota Aurelia)</p> <p>18.00 Aktorsko i filmowo. Amatorsko i zawodowo. Panel dyskusyjny uczestników festiwalu (sala kinowa ZOK / wstęp wolny)</p>	<p>10.00 - 12.00 "Historia i kultura" (wycieczka z przewodnikiem)</p> <p>13.00 GALA FINAŁOWA</p> <p>IX Dolnośląskiego Festiwalu Filmowego ZŁOTY SAMORODEK 2024 z oprawą wokalnno-artystyczną zespołu: "PIRAMIDY"</p> <p>Uroczyste wręczenie nagród festiwalowych</p> <p>ZŁOTY SAMORODEK Kino Aurum FUNDACJA KGHM GAZETA ZŁOTORYJSKA VITBIS</p>

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Złotoryi I Wydziale Cywilnym toczy się pod sygnaturą akt I Ns 318/24 postępowanie o stwierdzenie zasiedzenia udziału wynoszącego 3/4 w nieruchomości gruntowej położonej w Nowej Wsi Grodziskiej, gmina Pielgrzymka, oznaczonej jako działka gruntu numer 591 o powierzchni 0,1000 ha, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Złotoryi prowadzi księgę wieczystą za numerem LE1Z/00002855/9. Właścicielem opisanego udziału w nieruchomości (wpisanym w księdze wieczystej) jest Paweł Bielawiec.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w tym spadkobierców współwłaściciela Pawła Bielawiec, zmarłego dnia 6 maja 1991 roku w Złotoryi, syna Józefa i Zofii, urodzonego dnia 7 stycznia 1914 roku w Pęskie, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Złotoryi i wykazali swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie udziału w nieruchomości.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r., poz. 1145) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych zabudowanych przeznaczonych do sprzedaży w drodze nieograniczonych przetargów ustnych. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja nr 0050.161.2024 z dnia 23 września 2024 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Paweł Kulig

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 344, ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych, przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na poprawę warunków zagospodarowania posiadanych nieruchomości. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryi nr 0050.143.2024 z dnia 13 sierpnia 2024 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Paweł Kulig

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 344, ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowych użytkowników wieczystych. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryi nr 0050.139.2024 z dnia 6 sierpnia 2024 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Paweł Kulig

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2024 r., poz. 1145) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowych najemców. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja nr 0050.152.2024 z dnia 13 września 2024 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Paweł Kulig

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2024 r., poz. 1145) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych niezabudowanych przeznaczonych do sprzedaży w drodze nieograniczonych przetargów ustnych. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja nr 0050.155.2024 z dnia 17 września 2024 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Paweł Kulig

Gabinet

Stomatologiczny

Złotoryja, ul. Nad Zalewem 16 A

lek. stomatolog Anna Sobieszek

przyjmuje: poniedziałek, wtorek,
czwartek 14-19, środa 9-14

- ✓ odbudowa zębów
- ✓ nowoczesne wypełnienia
- ✓ protezy szkieletowe
- ✓ korony ✓ mosty:
- tradycyjne, porcelanowe
- ✓ bezpłatne przeglądy i porady
- ✓ ekspresowa naprawa protez

Tel. 76 878 14 74

PROTEZOWNIA technik dentystyczny Wiesław Sobieszek

- ✓ protezy ✓ korony ✓ mosty
- ✓ ekspresowa naprawa protez zębowych

Tel. 76 878 35 91,
606 744 898.



Gazeta Złotoryjska – tygodnik samorządu terytorialnego ziemi złotoryjskiej

Redakcja: redaktor naczelny – Piotr Maas, reporter – Michał Sędrowicz.

Adres redakcji: 59-500 Złotoryja, ul. Basztowa 15, woj. dolnośląskie, sekretariat: tel./fax 76 878 35 65, księgowość: 76 878 34 28. www.gazeta.zlotoryja.pl, e-mail: gazeta@zlotoryja.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych komunikatów, apeli, wystąpień, oświadczeń, listów itp. Materiały do druku przyjmujemy do poniedziałku przed wydaniem numeru. Za treść ogłoszeń, reklam oraz tekstów sponsorowanych redakcja nie odpowiada. Teksty sponsorowane oznaczamy symbolem (TS).

Wydawca: Złotoryjski Ośrodek Kultury, 59-500 Złotoryja, pl. Reymonta 5, tel. 76 878 33 74. Ogłoszenia przyjmujemy od poniedziałku do piątku w godzinach 9-13.

Skład: Redakcja „Gazety Złotoryjskiej”.

Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu.

Nakład: 1000 egz. Kolportaż własny.

Gazeta jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.

LEONARDO. ODKRYWCA

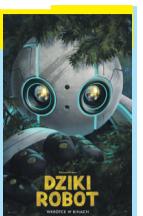
Niesamowicie dociekliwy i uparty wynalazca Leonardo da Vinci opuszcza Włochy i wyrusza do Francji z misją stworzenia idealnego miasta, które szumi, tętni życiem, śpiewem i radością. Wspólnie z nieustraszoną księżniczką Małgorzatą próbuje przekonać do swojego pomysłu króla Franciszka. Król ma jednak inną wizję – chciałby dostać od mistrza wielki posąg, aby pokazać światu swoją potęgę. Opowieść o niepohamowanej ciekawości świata, ilustrowana wesołymi piosenkami, zaśpiewanymi przez polskich aktorów musicalowych, na czele z niezastąpionym Tomaszem Kotem w roli Leonarda da Vinci, która pokazuje, że geniusz tkwi w każdym z nas!

Gatunek: animowany/familijny.**Produkcja:** USA/Francja/Irlandia.**Premiera:** 13 września.**Czas trwania:** 100 min.**Reżyseria:** Jim Capobianco, Pierre-Luc Granjon.**Dni seansów:** 27.09-1.10 i 4-6.10.**AKADEMIA MAGII**

Trzynastoletnia Betty jest najmłodszą córką w niezwyklej rodzinie Magów z dalekiej krainy Nahwaer. Jej bracia i rodzice obdarzeni są magicznymi mocami, których Betty im trochę zazdrości. Nie wie, że to właśnie z powodu swojego czarodziejskiego dziedzictwa Magowie od lat muszą ukrywać się małym miasteczku Misty Falls. W tajemnicy przed rodzicami Betty próbuje odkryć także w sobie magiczną siłę. Gdy ta ujawnia się pod postacią muzyki, zdradza jednocześnie kryjówkę Magów złemu królowi z krainy Nahwear. Teraz Betty, by ocalić bliskich, wyrusza z misją, podczas której będzie musiała stawić czoła ciemnej stronie magii.

Gatunek: komedia animowana. **Produkcja:** USA.**Premiera:** 19 lipca. **Czas trwania:** 87 min.**Reżyseria:** Mark Gravas.**Dni seansów:** 4-6.10 i 11-15.10.**DZIKI ROBOT**

Film osadzony w niedalekiej przyszłości opowiada historię Roz – optymistycznej robotki, która zaginęła na morzu podczas sztormu. Roz wcześniej nie widziała świata i kiedy budzi się na odległej wyspie nietkniętej przez ludzi, ma trudności z przystosowaniem się do nowego środowiska, tym bardziej, że większość zwierząt na wyspie początkowo ją odrzuca. Ale wszystko powoli się zmienia. Roz buduje relacje ze wszystkimi mieszkańcami i zostaje nawet przybranym rodzicem dla osieroconego pisklęcia. Kiedy wyspa znajdzie się w niebezpieczeństwie, Roz jest gotowa zrobić wszystko, aby ją ocalić.

Gatunek: animacja/przygodowy.**Produkcja:** USA. **Premiera:** 11 października.**Czas trwania:** 101 min. **Reżyseria:** Chris Sanders.**Dni seansów:** 11-15.10 i 18-22.10.**TRANSFORMERS: POCZĄTEK**

Film animowany „Transformers: Początek” jest inny niż poprzednie filmy akcji. Powraca do początków serii, do miejsca, w którym wszystko się zaczęło – na Cybertron, planetę, z której pochodzą Transformatory. Historia jest wierna początkom poprzednich komiksów i seriali telewizyjnych. Głównymi bohaterami są Optimus Prime i Megatron, którzy zaczęli jako przyjaciele. Widzowie zobaczą, co stało się z tymi postaciami i jak stali się wrogami. Wyjaśnia również, w jaki sposób rozpoczęła się wojna między Autobotami i Deceptikonami.

Gatunek: animacja.**Produkcja:** USA.**Premiera:** 20 września.**Czas trwania:** 104 min.**Reżyseria:** Josh Cooley.**Dni seansów:** 27.09-1.10.**IDŹ POD PRĄD**

Druga połowa lat 70. XX wieku. Kilku nastolatków z Ustrzyk Dolnych, na czele z charyzmatycznym i niezdyscyplinowanym uczniem ustrzyckiej zawodówki, Siczka, postanowiło zostać punkami i grać punk rocka. Zainspirowali się usłyszanym w zagranicznej radiostacji zespołem Sex Pistols i nową kulturą „punk”. Na początek wysyłają do Radia Wolna Europa list z prośbą o więcej „muzyki wolnych ludzi” na antenie. Ku ich zdumieniu list zostaje odczytany w audycji na żywo, a stacja zaczyna emitować cotygodniowy program dotyczący muzyki punk. List odczytany w Wolnej Europie został jednak zauważony przez przedstawicieli PRL-owskiego aparatu represji. Oficer SB Jerzy Majak, przesłuchując Siczka, jasno daje do zrozumienia, że Ustrzyki Dolne to nie Londyn i na terenie jego gminy żadnego „punka” nie będzie. Niezrażony Siczka wraz z kolegami tworzy – na złość wszystkim – punkrockowy zespół muzyczny KSU oraz przeszczepia na grunt zapyziałej gminy elementy londyńskiej „kultury punk”. Nagle, część grzecznej dotąd szkolnej młodzieży przekłutwa sobie agrafkami policzki, nosi żyłki, łańcuchy, irokezy... Tymczasem Siczka i KSU stają się ogólnopolskimi gwiazdami „muzycznego drugiego obiegu”.

Gatunek: biograficzny/muzyczny/obyczajowy.**Produkcja:** Polska. **Premiera:** 27 września.**Czas trwania:** 96 min. **Reżyseria:** Wiesław Paluch.**Dni seansów:** 4-6.10 i 11-15.10.**SUBSTANCJA**

Starzejąca się gwiazda telewizyjnego show doświadcza potwornych konsekwencji zażycia nielegalnego leku, który według dostawcy ma ją zmienić w młodszą, lepszą wersję samej siebie.

Gatunek: dramat/horror.**Produkcja:** USA/Wlk. Brytania/Francja 2024.**Premiera:** 20 września.**Czas trwania:** 140 min.**Reżyseria:** Coralie Fargeat.**Dni seansów:** 27.09-1.10.**HRABIA MONTE CHRISTO**

Marsylia, rok 1815. Awansowany do rangi kapitana statku Edmond Dantès może w końcu poślubić miłość swojego życia, piękną Mercedes. Niestety sukces młodego marynarza budzi zazdrość wielu osób. Zdradzony przez rywala i potępiony jako członek spisku popierającego Napoleona, Dantès zostaje uwięziony i bez procesu osadzony w ponurym zamczysku If. Po czterech latach, dzięki pomocy i tajnym instrukcjom współwięźnia – księdza Farii, udaje mu się zbiec i zdobyć legendarny skarb ukryty na wyspie Monte Christo. Wchodząc w posiadanie ogromnej fortuny, Dantès wciela w życie przebiegły plan eliminacji swych wrogów – dziś wysoko postawionych dygnitarzy. Jednak cena wyrafinowanej zemsty stanie się piętnem dla jego duszy...

Gatunek: przygodowy/akcja/kostiumowy.**Produkcja:** Francja/Belgia.**Premiera:** 9 sierpnia.**Czas trwania:** 158 min.**Reżyseria:** Alexandre de La Patelliere, Matthieu Delaporte.**Dni seansów:** 27.09-1.10.**REAGAN**

Pierwszy film o Ronaldzie Reaganie w naprawdę reaganowskim duchu! Bez politycznej poprawności, przepełniony optymizmem i prostotą tak charakterystycznymi dla życiowej postawy człowieka, który zakończył zimną wojnę i doprowadził do rozpadu Związku Sowieckiego. Pełna humoru i słynnych anegdot, jednocześnie bardzo poważna opowieść o zmaganiu dobra ze złem w globalnej skali. Nikt do tej pory nie odważył się pokazać w kinie historii XX w. w sposób tak szczerzy i jednoznaczny.

Gatunek: biograficzny. **Produkcja:** USA.**Czas trwania:** 125 min. **Reżyseria:** Sean McNamara.**Dni seansów:** 4-6.10 i 11-15.10.**RZECZY NIEZBĘDNE**

W ręce Ady, mieszkającej w Hamburgu uznanej dziennikarki, trafia tajemnicza przesyłka. To książka ze spisany pod pseudonimem wspomnieniami kobiety molestowanej w dzieciństwie przez ojca, z imienną dedykacją dla Ady. Dziennikarka decyduje się na spotkanie z autorką, którą okazuje się jej dawna szkolna koleżanka – Roksana. Razem wyruszają w podróż do miasteczka, gdzie dorastały, aby skonfrontować się z matką Roksany, niemyym świadkiem jej dziecięcego piekła. Matka twardo jednak strzeże rodzinnych tajemnic, utrzymując obraz idealnego męża i rodziny. Ada postanawia opisać tę skomplikowaną i intrygującą historię w reportażu, choć dla niej, tak naprawdę, temat Roksany nie jest tym najważniejszym w podróży. Sama też musi rozliczyć się z demonami przeszłości. Emocje między bohaterkami zagęszczają się, a Adzie coraz trudniej zachować dystans i ocenić, co jest kłamstwem, a co prawdą.

Gatunek: dramat. **Produkcja:** Polska.**Premiera:** 26 lipca. **Czas trwania:** 105 min.**Reżyseria:** Kamila Tarabura.**Dni seansów:** 4-6.10 i 11-15.10.**KULEJ. DWIE STRONY MEDALU**

Historia Jerzego i Heleny Kulejów – najbardziej barwnego małżeństwa Polski lat 60. On – legendarny bokser, podwójny mistrz Europy i ośmiokrotny mistrz Polski, który jako jedyny polski pięściarz wywalczył dwa złota olimpijskie i choć nigdy nie leżał na deskach, to w życiu upadał nie raz. Ona – silna kobieta, która niezmiennie stała u jego boku, ale nie chciała na zawsze pozostać w jego cieniu.

Gatunek: biograficzny. **Produkcja:** Polska.**Premiera:** 11 października. **Czas trwania:** 139 min.**Reżyseria:** Xawery Żuławski.**Dni seansów:** 11-15.10 i 18-22.10.**MÓJ PRZYJACIEL PINGWIN**

Inspirowana prawdziwymi wydarzeniami historia niezwyklej przyjaźni między człowiekiem i małym pingwinkiem to propozycja dla widzów w każdym wieku. Uratowany z plamy ropy na oceanie mały pingwinek buduje więź ze swoim wybawcą tak silną, że nawet rozległy ocean nie jest w stanie ich rozdzielić. Każdego roku pokonuje 5000 mil morskich, aby wrócić do miejsca, w którym znalazł drugi dom. Raz, gdy jego nieobecność zacznie się przedłużać, cała lokalna społeczność z rybackiej wioski połączy siły, aby go odnaleźć.

Gatunek: familijny. **Produkcja:** USA/Brazylia.**Premiera:** 18 października. **Czas trwania:** 97 min.**Reżyseria:** David Schurmann.**Dni seansów:** 18-22.10 i 25-29.10.**WYBRANIEC**

Kochający zwycięstwa, władzę i wielkie pieniądze wpływowy adwokat Roy Cohn trzęsie światem nowojorskich elit. Pewnego dnia spotyka młodego biznesmena Donalda Trumpa, który marzy o zrewolucjonizowaniu rynku nieruchomości. Prawnik bierze go pod swoje skrzydła i uczy nowego protegowanego, jak za pomocą wszystkich, nawet najbardziej wyrachowanych metod grać o najwyższą stawkę i osiągać upragnione cele. Z początku nieporadny i naiwny chłopak szybko okazuje się być pojętym uczniem, a jego radykalna metamorfoza zaskakuje wszystkich, nawet jego mistrza.

Gatunek: biograficzny/dramat. **Produkcja:** USA.**Premiera:** 18 października. **Czas trwania:** 120 min.**Reżyseria:** Ali Abbasi.**Dni seansów:** 18-22.10 i 25-29.10.**JOKER: FOLIE R DEUX**

Arthur Fleck, zamknięty w szpitalu w Arkham, czeka na proces za przestępstwa, które popełnił jako Joker. Zmagając się z podwójną tożsamością, Arthur nie tylko poznaje, co to prawdziwa miłość, ale też odnajduje zamiłowanie do muzyki, które od zawsze w sobie krył. Film to dalszy ciąg nagrodzonego dwoma Oscarami „Jokera” z 2019.

Gatunek: dramat/dreszczowiec/musical.**Produkcja:** USA. **Premiera:** 4 października.**Czas trwania:** 138 min. **Reżyseria:** Todd Phillips.**Dni seansów:** 18-22.10 i 25-29.10.

Repertuar może ulec zmianie.